GRATIS

Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 20 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 258 (1183)

Proces bandy Rajka — sądem nad trockistowską szajką Tito

Zeznania współoskarżonych odsłaniają mechanizm niesłychanych aktów zdrady i prowokacji

BUDAPESZT (PAP). — Na początku poniedziałkowej rozprawy w procesie Rajka i jego wspólników prokurator zadawał pytania oskarżonemu BRANKOWOWI.

Prokurator: Czy wszyscy członkowie jugosłowiańskiej IX misji wojskowej oraz w ogóle dyplomaci jugosłowiańscy mieli za zadanie zajmowanie się działalnością szpiegowską?

Brankow: — Większość członków poselstwa i innych oficjalnych przedstawicieli Jugosławii rzeczywiście tym się zajmowała.

Prokurator: Czy poza wspomnianym już przez pana w toku zeznań wypadkiem porwania Łubicy Hribar znane są również panu inne podobne wypadki?

BRANKOW: — Tak jest. W styczniu 1947 roku uprowadzony został Mikuła Ferenc, prawdopodobnie w wozie dyplomatycznym, przy czym porwanie to zorganizował Czaczinowic. Po tygodniu Mikuła wrócił na Węgry, lecz w Belgradzie zmuszono go do podpisania deklaracji w sprawie współpracy na rzecz UDBA.

Prokurator: Czy podobna działalność szpiegowska ze strony Jugosłowian prowadzona była również w innych krajach demokracji ludowej?

Brankow: Tak jest. Podobne instrukcje otrzymali również szpiedzy jugosłowiańscy w Albanii, Bułgarii i w Polsce. Przypominam sobie, że Rankovicz był niezadowolony z roboty wywiadowczej na Węgrzech, podkreślił natomiast większą ruchliwość wywiadu w Czechosłowacji.

Zapytany dalej przez prokuratora o instrukcje otrzymywane od Rankovicza, Brankow wyjaśnia, że Rankovicz kazał mu osobiście werbować przede wszystkim tych, którzy służyli w armii Horthy'ego i tych, którzy skompromitowani byli współpracą z Szalasim (szefem faszystowskiego rządu węgierskiego u schyłku wojny).

„Pouczające" metody

Tacy właśnie ludzie — stwierdza Brankow — byli najlepszymi moimi agentami. Wiedziałem też, że byli oni w swoim czasie agentami gestapo. RANKOVICZ UWAŻAŁ, ŻE METODY GESTAPO SĄ BARDZO POUCZAJĄCE.

Charakteryzując Rankovicza Brankow przytoczył niezmiernie ciekawy fakt. Oto podczas wojny grupa partyzantów, wśród których znajdował się Rankovicz, wpadła w ręce Niemców. Wszyscy partyzanci zostali wymordowani. Jedynie Rankovicz wyszedł cało. Oskarżony już wtedy odniósł wrażenie, że — jak się wyraża — Niemcy „zorganizowali" dla siebie Rankovicza. Brankow zeznaje również, że w r. 1942 TITO PERTRAKTOWAŁ Z NIEMCAMI W SPRAWIE EWENTUALNEGO ZAPRZESTANIA WOJNY jeżeli Niemcy dadzą mu wolną rękę co do sformowania rządu. O pertraktacjach tych, które Tito przerwał w 1943 roku, w związku ze zbliżaniem się Armii Radzieckiej, mówiono wiele wśród partyzantów jugosłowiańskich.

Ludzi, którzy o tym wiedzieli, wysyłano następnie na najniebezpieczniejsze odcinki frontu, gdzie ginęli setkami.

Po uzupełniających zeznaniach Brankowa, Rajk oświadcza na pytanie prokuratora, że węgierska grupa trockistowska we Francji współpracowała ściśle z takąż jugosłowiańską grupą, która była najliczniejsza.

Następnie na salę wprowadzony został czwarty z kolei oskarżony Tibor Szönyi, b. kierownik wydziału kadr, Węgierskiej Partii Pracujących.

Na pytanie przewodniczącego Tibor Szönyi oświadcza, że przyznaje się do winy w całej rozciągłości. Szpiegiem amerykańskim został jesienią 1944 r.

Mr Allan Dulles i jego agenci

Wśród przebywających tam emigrantów — trockistów wywiady amerykański i angielski rozwinęły ożywioną działalność. Na czele Amerykańskiego Biura Wywiadu Strategicznego (OSS) stał wtedy Allan Dulles. W ostatniej fazie wojny zdawał on sobie sprawę z tego, że wyzwolenie krajów środkowo - europejskich a przynajmniej większej ich części, będzie dziełem Związku Radzieckiego.

Allan Dulles postanowił więc zwerbować sobie agentów do roboty w tych krajach spośród elementów trockistowskich. Głównym jego współpracownikiem w tej akcji był Noel H. Field. obecny sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie Misza Lompar, który już wtedy był szpiegiem amerykańskim i konsul jugosłowiański w Marsylii Latinowicz.

Amerykanie kontaktowali się również z innymi grupami emigranckimi.

Wiem na przykład — oświadcza oskarżony — **że pozostawali oni w kontakcie z grupą emigrantów czeskich, na czele której stał niejaki Pawlik, z drobną grupą Niemców, której przywódcą był niejaki Politzer, oraz z grupą emigrantów Polaków.**

Oskarżony spotykał się później z Dullesem. Ten ostatni oświadczył mu bez ogródek, że w krajach wyzwolonych przez Związek Radziecki partie komunistyczne odgrywać będą decydującą rolę, wobec czego — jak podkreślił Dulles — szpiedzy amerykańscy muszą starać się dostać do tych partii. Rozmowa ta miała miejsce w listopadzie 1944 roku. Nie było między nami różnic politycznych.

Stały „łącznik" między Tito i Dullesem

Z kolei Szönyi, na pytanie przewodniczącego udziela wyjaśnień w sprawie roli Lompara:

— Wiedzieliśmy, że Lompar już w 1944 roku był łącznikiem między Tito a Dullesem. Chodziło o to by Tito odegrał na Bałkanach główną rolę w akcji przeciwko ZSRR.

Na dalsze pytania przewodniczącego Szönyi wymienia skład grupy którą zorganizował:

W końcu 1944 roku — opowiada oskarżony — Lompar wręczył nam wszystkim dokumenty, które były wystawione na nazwiska oficerów jugosłowiańskich, jak również list do ministra spraw wewnętrznych w Belgradzie stwierdzający że jesteśmy agentami wywiadu amerykańskiego. Field dał nam na drogę 4.000 franków szwajcarskich i przygotował nielegalne przekroczenie granicy szwajcarsko - francuskiej.

W Marsylii u konsula jugosłowiańskiego Latinovicza wręczono nam dalsze fałszywe dokumenty i list do misji jugosłowiańskiej w Bari. Latinovicz skontaktował nas z amerykańską misją wojskową. Otrzymaliśmy od niej specjalny samolot, którym udaliśmy się do Belgradu. Tam zgłosiliśmy się do niejakiego Kovaczewicza. Otrzymaliśmy od „OZNA" samochód i oficera do dyspozycji. Przez Nowy Sad i Subotice przybyliśmy na Węgry do Szegedynu, gdzie zniszczyliśmy nasze dokumenty.

Przewodniczący: A zatem stwierdza pan, że między wywiadem amerykańskim a jugosłowiańskim istniał ścisły kontakt?

Oskarżony: Tak jest. Wszyscy Jugosłowianie, którzy udzielali nam pomocy wiedzieli doskonale, że jesteśmy szpiegami amerykańskimi.

W jugosłowiańskim ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Belgradzie oświadczono mi, abym wszelki materiał przeznaczony dla Amerykanów przekazywał kierownikowi jugosłowiańskiej misji wojskowej w Budapeszcie Ciemilowi dla przekazania Dullesowi.

Czasami kontakt między nami był tak ścisły, że trudno było zorientować się gdzie kończy się wywiad amerykański a gdzie zaczyna się jugosłowiański.

Stała wartość złotego polskiego wobec dewaluacji w krajach marshallowskich

Oświadczenie Ministra Skarbu

WARSZAWA, (PAP) — Minister Skarbu Konstanty Dąbrowski złożył przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następujące oświadczenie:

W związku z dewaluacją funta i szeregu innych walut krajów kapitalistycznych stawki przeliczeniowe dla dewiz tych krajów zostaną odpowiednio obniżone.

Narodowy Bank Polski oraz inne banki dewizowe otrzymały polecenie stosowania przy kupnie funta ang. zamiast dotychczasowej stawki złotych 1.608 za 1 funt angielski stawkę złotych 1.117 oraz przy sprzedaży zamiast zł 1.616 stawkę zł 1.123.

Również stawki przeliczeniowe dla innych walut zdewaluowanych zostaną odpowiednio obniżone i dostosowane do dokonanych dewaluacji.

Decyzje powyższe są konsekwencją systematycznie prowadzonej przez Rząd Polski polityki stałej wartości złotego polskiego.

Klęska bloku szterlingowego

Zamknięcie giełd i zawieszenie wypłat z kont zagranicznych w ośrodkach handlowych Europy Zachodniej

W ślad za dewaluacją funta szterlinga odbywa się, zgodnie z wyrażonymi ostatnio życzeniami Waszyngtonu, dewaluacja w wielu innych krajach.

W dniu 19 września zdewaluowały swe waluty następujące kraje: Norwegia, Dania, Indie, Australia, Afryka Południowa, Nowa Zelandia, Ceylon, Izrael, Eire, Egipt, Finlandia, Holandia. Oczekuje się lada chwila dewaluacji w Szwecji, Austrii, w Niemczech Zachodnich, w Grecji, w Pakistanie, w Hiszpanii i Portugalii.

We Francji zwołano nadzwyczajne posiedzenie rządu, na którym omówiona będzie ewentualność dalszej (czwartej z kolei) dewaluacji franka. Również we Włoszech odbędzie się nadzwyczajna narada rządu w tej samej sprawie.

Paryż (PAP). Rząd francuski postanowił zawiesić do odwołania wolny handel złotem oraz obrót walutami zagranicznymi. Giełda paryska była w poniedziałek zamknięta.

Rzym (PAP). W związku z dewaluacją funta rząd włoski wstrzymał wypłaty z kont zagranicznych. Giełda jest chwilowo zamknięta.

Bruksela (PAP). Zagraniczne konta zostały chwilowo zablokowane. Giełda jest tymczasowo nieczynna.

Paryż (PAP). Z Hiszpanii i Portugalii donoszą o chwilowym zamknięciu giełdy i zawieszeniu wypłat z kont zagranicznych.

Londyn (PAP). Giełda jest nieczynna. Wielkie banki urzędują. Analogiczne decyzje zapadły w krajach imperium brytyjskiego.

Frankfurt (PAP). Wypłaty z kont zagranicznych zostały chwilowo wstrzymane. Giełda jest nieczynna.

Waszyngton (PAP). Dyrektor Międzynarodowego Funduszu Monetarnego Gutt zakomunikował na konferencji prasowej, że Międzynarodowy Fundusz Monetarny aprobuje decyzję rządu brytyjskiego w sprawie dewaluacji i oczekuje, że inne kraje pójdą za przykładem Wielkiej Brytanii.

Moskwa (PAP). Agencja Tass donosi z Helsinek, że dyrekcja Banku Finlandii postanowiła zdewaluować markę fińską w takim samym stopniu, w jakim zdewaluowany został funt szterling.

Pismo KC PZPR do KC Francuskiej Partii Komunistycznej

WARSZAWA (PAP). — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Komitetu Centralnej Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu pismo następującej treści:

Drodzy Towarzysze!

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza całym sercem przyłącza się do wyrazów czci i uznania, które partia wasza wraz z klasą robotniczą i całym ludem Francji składa dzisiaj towarzyszowi Marcelowi Cachinowi z okazji 80-lecia jego urodzin.

Długoletnia działalność polityczna Marcela Cachina jest dla każdego rewolucjonisty wzorem bezgranicznego oddania sprawie wyzwolenia proletariatu i narodów uciskanych, sprawie pokoju i postępu. Marcel Cachin jest żywym symbolem najpiękniejszych rewolucyjnych tradycji francuskiej klasy robotniczej i ludu francuskiego.

Polska klasa robotnicza widzi w nim uosobienie proletariackiego internacjonalizmu i najprawdziwszego patriotyzmu. Czci w nim niestrudzonego obrońcę Wielkiej Rewolucji Październikowej, jednego z najwierniejszych przyjaciół zwycięskiego kraju socjalizmu, kraju który wybawił ludzkość z hitlerowskiego barbarzyństwa.

Życie Marcela Cachina, oddane całkowicie sprawie socjalizmu, stanowi wspaniały przykład bezkompromisowej walki przeciw zdrajcom z prawicy socjal-demokracji, którzy rozbijając jedność klasy robotniczej, usiłują pomagać imperializmowi w ujarzmieniu mas pracujących i w szerzeniu nienawiści do Związku Radzieckiego.

Jako długoletni kierownik „Humanite", Marcel Cachin uczynił z tego dziennika jedną z najwspanialszych trybun idei komunizmu. „Humanite" stała się niezrównaną bronią w walce przeciw wszystkim zdrajcom klasy robotniczej, od trockistów-bucharinowców aż do renegatów nikczemnej kliki Tito, którzy zdezerterowali z obozu demokracji i pokoju do obozu agresji imperialistycznej.

Marcel Cachin uczynił z „Humanite" świetny oręż w walce przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, trybunę walki o pokój, którego bronią wszystkie ludy świata pod kierownictwem wielkiego Związku Radzieckiego i jego genialnego wodza Generalissimusa Józefa Stalina.

Masy ludowe Polski czczą w Marcelu Cachinie orędownika braterstwa, jakie łączy lud Francji z Polską budującą socjalizm.

Przesyłając drogiemu towarzyszowi Marcelowi Cachinowi wyrazy naszej głębokiej sympatii, życzymy mu serdecznie, by przez długie jeszcze lata jego energia i wybitne zdolności służyły walce, którą prowadzicie pod doświadczonym kierownictwem Maurice Thoreza przeciw imperialistycznej polityce wojny w obronie pokoju i porozumienia między narodami.

Za Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
Sekretarz
ROMAN ZAMBROWSKI

Centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej

zostanie powołany przez konferencję polityczną

Ewakuacja wojsk Czang-Kai-Szeka do Kantonu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin komunikuje:

Komitet przygotowawczy konsultatywnej konferencji politycznej Chin Ludowych na ostatnim posiedzeniu postanowił zwołać wkrótce konsultatywną konferencję polityczną Chin Ludowych.

Zakończono już całkowicie trwające od 3 miesięcy prace wstępne do zwołania tej konferencji. Zadaniem jej będzie powołanie do życia centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej.

Wśród 126 członków komitetu przygotowawczego znajdowali się m. in. przewodniczący Mao-Tse-Tung, naczelny dowódca Czu Teh, generał Czou-En-Lai oraz przywódcy i przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji ludowych.

PEKIN (PAP). — W pościgu za cofającym się w popłochu nieprzyjacielem chińskie wojska ludowe zajęły szereg nowych miast w prowincjach Kansu, Ningsia i Czinghai. Zdobyto m. in. ważne miasta Czung-Ning, Kulang i Tatung. Wspomniane prowincje znajdują się na zachodnich obszarach Chin, graniczących z Tybetem.

ODWRÓT WOJSK KUOMINTANGU Z PROWINCJI KWAN-TUNG

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong-Kong, że Czang-Kai-Szek nakazał odwrót wojsk kuomintangowskich z północnej części prowincji Kwan-Tung do Kantonu jako tymczasowej siedziby rządu Kuomintangu.

Obserwatorzy zagraniczni w Hong-Kongu sądzą, że wykonanie tego rozkazu będzie równoznaczne „z prawie pełnym załamaniem się oporu kuomintangowskiego w Chinach południowych". Uważają oni również, że odwrót ten będzie krokiem wstępnym do przeniesienia wojsk kuomintangowskich na Formozę.

Pekin (PAP). Chińska Armia Ludowa oswobodziła wyspę Pingtan, leżącą w odległości 120 km. od wybrzeży Formozy. Zajęte zostały również wyspa Nanjin i wyspa Meichow.

Górnicy amerykańscy strajkują

NOWY JORK (PAP). W poniedziałek 19 września rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych strajk górników, którzy domagają się przywrócenia zawieszonych przez właścicieli kopalń wpłat na fundusz emerytalny i fundusz ubezpieczeń społecznych.

Górnicy w stanach Pensylvania i Zachodnia Virginia porzucili pracę w poniedziałek rano.

Brawo Letycja Kubiak!

Jedyna kobieta-spawacz w hucie „Karol"

WAŁBRZYCH (PAP). — Na stanowisko kontrolera produkcji spawaczy w hucie „Karol" w Wałbrzychu wysunięta została wielokrotna przodownica pracy Letycja Kubiak, córka rolnika, zatrudniona w hucie od stycznia br.

Letycja Kubiak liczy lat 24. Od stycznia 1949 r. pracuje w hucie jako kobieta-spawacz. W pracy swej stale osiąga do 200 proc. normy. Dzięki niezwykłej staranności i dokładności w pracy, wybiła się na stanowisko kontrolera produkcji spawaczy.

Pod kierownictwem anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych „kształcą" się jednostki policyjno-wojskowe w Niemczech Zachodnich

Komunikat Biura Informacyjnego radzieckich władz okupacyjnych demaskuje oszczercze doniesienia prasy imperialistycznej

BERLIN (PAP) — Ogłoszono tu komunikat Biura Informacyjnego radzieckiego zarządu wojskowego w Niemczech w związku z oszczerczymi doniesieniami prasy angielskiej na temat liczebności i zadań policji we wschodniej strefie Niemiec.

Komunikat podkreśla na wstępie, że liczebność oddziałów policyjnych w strefie radzieckiej, powstałych swego czasu zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej i Sojuszniczej Rady Kontroli, jest kilkakrotnie niższa od ilości policji w amerykańskiej lub brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec.

Policja w strefie radzieckiej zapewnia ochronę granic, przedsiębiorstw i innego mienia narodowego, walczy z elementami przestępczymi i służy sprawie zachowania porządku publicznego i spokoju. Policja ta nie ma innych zadań. Oddziały policyjne nie posiadają ciężkiej broni, jak twierdzą gazety brytyjskie i amerykańskie. **Zgoła inaczej przedstawia się sprawa policji w strefach zachodnich Niemiec.**

W związku z utworzeniem rządu zachodnio - niemieckiego i projektem wykorzystania Zachodnich Niemiec w ramach agresywnego paktu północno atlantyckiego, tamtejsza policja jest **organizowana na wzór sił zbrojnych.** Wychowanie policjantów odbywa się **pod kierownictwem faszystowskich specjalistów wojskowych w duchu wrogości do innych narodów i budownictwa** demokratycznego w Niemczech oraz w duchu militaryzacji.

W obecnej chwili w oddziałach policyjnych i innych o charakterze wojskowym w Zachodnich Niemczech służy conajmniej 470 tysięcy ludzi, podległych bezpośrednio zachodnim władzom okupacyjnym, mającym w tych oddziałach swoich wojskowych oficerów w roli doradców.

W sztabach tych zachodnio-niemieckich jednostek pracuje znaczna ilość b. hitlerowców-oficerów i generałów: np. były dowódca grupy armii na froncie wschodnim — Guderian, b. szef sztabu armii niemieckiej — **Halder, feldmarszałek Stumpf,** obergruppenfuehrer SS — **Steiner** i inni. **Wiadomo powszechnie, że wśród tych generałów i oficerów znajdują się znani zbrodniarze wojenni.**

Policja niemiecka w trzech zachodnich strefach okupacyjnych jest wyposażona w karabiny, broń automatyczną i karabiny maszynowe, a w wielu jednostkach jest broń artyleryjska i znaczne ilości pojazdów mechanicznych, dostarczone przez armię brytyjską, amerykańską i francuską.

Jest to sprzeczne z uchwałami poczdamskimi, zakazującymi zarówno uzbrajania Niemiec bronią obcego pochodzenia, jak i produkcji uzbrojenia w samych Niemczech.

W strefie amerykańskiej oddziały policyjne przechodzą ćwiczenia wojskowe **według przepisów obowiązujących w armii USA.** We wszystkich manewrach wojsk anglosaskich w Zachodnich Niemczech **uczestniczą z reguły niemieckie jednostki wojskowo-policyjne.** Na tegorocznych jesiennych manewrach w strefie amerykańskiej posługiwano się w szerokich rozmiarach niemieckimi jednostkami policyjnymi.

Stały wzrost ilości oddziałów o charakterze wojskowym i szczególnie policji stanowi jeden z powodów znacznego deficytu w budżetach krajów Zachodnich Niemiec.

Wszystkie podane wyżej fakty dowodzą, że szum, podniesiony wokół policji ludowej w strefie wschodniej, stanowi prowokację i jest obliczony na oszukanie opinii publicznej i odwrócenie jej uwagi od przygotowań wojskowych, przeprowadzanych w Zachodnich Niemczech pod kierownictwem anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych. Podżegacze ci uparcie tworzą tam armię pachołków, która ma odegrać rolę mięsa armatniego dla realizacji celów agresywnego imperializmu amerykańskiego.

Zaostrzyć czujność wobec wrogów demokracji ludowej

Polski lud pracujący wyciągnie wnioski z procesu najmitów Tito i jego mocodawców

Z NIESŁABNĄCĄ UWAGĄ przysłuchuje się świat procesowi faszystowskiej bandy Rajka w Budapeszcie. Złożyli już zeznania herszt kontrrewolucyjnego spisku na Węgrzech Rajk i jego najbliżsi współpracownicy Palffy, Brankow i Szonyi.

Proces jeszcze trwa i każdy dzień przynosi nowe, wstrząsające fakty. Ale fakty dotychczas ujawnione na procesie dają już możność odpowiedzenia na dwa zasadnicze pytania do głębi poruszające klasę robotniczą i masy pracujące:

KIM BYLI SPISKOWCY I KTO BYŁ ICH MOCODAWCĄ?

CZEGO CHCIELI SPISKOWCY I PRZY POMOCY JAKICH METOD DĄŻYLI DO REALIZACJI SWYCH CELÓW?

Od pierwszej chwili było jasnym, że spiskowcy węgierscy byli wykonawcami planów i poleceń innych potężniejszych ośrodków. Rajk, Palffy, Brankow i Szonyi nazwali te ośrodki po imieniu. Są nimi — Tito-Rankowicz i cała klika trockistów jugosłowiańskich oraz stojący za nimi imperialiści amerykańscy i angielscy.

Zeznania oskarżonych pozwoliły prześledzić krok za krokiem jak powstawała i rozwijała się współpraca titowskich trockistów i anglosaskich imperialistów, jakie formy przybierała ta współpraca w różnych okresach i jakie cele sobie stawiała, począwszy od okresu wojennego.

IMPERIALIŚCI amerykańscy i angielscy nie pogodzili się ani na chwilę z myślą, że wyzwolone przez Armię Radziecką narody Europy Środkowej i Wschodniej zlikwidowały władzę kapitalistów i obszarników. Potęga ZSRR i siła obozu demokratycznego uniemożliwiła im rozpoczęcie zbrojnej interwencji przeciwko krajom demokratycznym. Nie mogąc wystąpić z otwartą interwencją imperialiści postanowili działać podstępem, metodami prowokacji i szpiegostwa, metodami rozbijania od wewnątrz obozu demokratycznego.

Jako narzędzie w tej „robocie" wykorzystywali i wykorzystują trockistów i prowokatorów wszelkiego rodzaju, prawicowych działaczy socjal-demokratycznych, reakcyjnych działaczy katolickich, faszystów, a przede wszystkim KLIKĘ AMERYKAŃSKICH SZPIEGÓW, PROWOKATORÓW I TROCKISTÓW, KTÓRZY DORWALI SIĘ DO WŁADZY W JUGOSŁAWII.

W ten sposób faszystowska klika Tita, szturmowy oddział kontrrewolucji stał się szturmowym oddziałem imperialistów, zwłaszcza w planie przeciągnięcia krajów demokracji ludowej na stronę imperializmu.

Wiemy już teraz, że taki właśnie, a nie inny był plan Tita i Rankowicza i wiemy już z zeznań Palffy'ego, że Tito był pewny realizacji tego planu, ponieważ popierają go Stany Zjednoczone.

PROCES UJAWNIŁ, że podstawową metodą działania spółki imperialistyczno - trockistowskiej było działanie na rzecz osłabienia i zerwania więzów łączących kraje demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim i grupowanie dookoła siebie wszystkich elementów antyradzieckich.

Najmici imperialistów, których cała działalność skierowana była na unicestwienie niepodległości narodów, werbowali swych zwolenników wśród nacjonalistów, głosicieli wrogości i nieufności do ZSRR. Stworzenie tego rodzaju sieci było centralnym punktem planów Tita i jego amerykańskich mocodawców. Poprzez tę sieć chcieli oni stworzyć kadrę ludzką, która by poparła ich faszystowską i imperialistyczną politykę, skierowaną przeciw niepodległości narodów, grożącą klasie robotniczej i ludowi pracującemu odebraniem wszystkich ich zdobyczy.

Klasa robotnicza i lud pracujący wszystkich krajów śledzą z największą uwagą proces budapeszteński, będący niezwykłej siły ciosem zadanym śmiertelnym wrogom ludów. Klasa robotnicza i lud pracujący wyciągnął z tego procesu wszystkie wnioski. PIERWSZYM WNIOSKIEM JEST KONIECZNOŚĆ WZMOŻENIA CZUJNOŚCI.

Potrzeba czujności wobec trockizmu titowskiego była dla mas ludowych w Polsce jasną jeszcze przed procesem. Towarzysz Bierut pisał w artykule „Doświadczenia dziesięciolecia":

> „Przykład zdrady przez klikę titowską jednolitego frontu sił pokoju, którym przewodzi ZSRR i kraje demokracji ludowej, jest poważnym ostrzeżeniem dla klasy robotniczej i mas pracujących, przed czynnikami usiłującymi od wewnątrz rozszczepić i osłabić siły walczące o pokój, demokrację i socjalizm".

W świetle procesu budapeszteńskiego okazuje się, że czujność ta winna być wzmożona dziesięciokrotnie. Polski lud pracujący, którego ojczyzna miała być drugą po Węgrzech ofiarą spiskowców—dziesięciokrotnie wzmoże czujność wobec śmiertelnych wrogów narodów pokoju i postępu.

Po dewaluacji funta sterlinga

Minister Cripps, który nie tak dawno jeszcze przywdziewał togę niezłomnego obrońcy waluty brytyjskiej, zabrał onegdaj głos przed mikrofonem BBC i osobiście zakomunikował poddanym Jego Królewskiej Mości, iż dyktat amerykański w Waszyngtonie został przez „socjalistyczny" rząd Labour Party przyjęty. Funt sterling, najmocniejsza do niedawna waluta świata, stracił w ciągu jednej nocy ponad 30 procent swej wartości.

Jednocześnie nastąpiło obniżenie wartości szeregu innych walut związanych z t. zw. blokiem sterlingowym. Funt australijski, południowo-afrykański i nowo-zelandzki, rupia indyjska, korona szwedzka, norweska i duńska oraz wiele innych walut zostało zdewaluowanych w tym samym stosunku. Wszystko wskazuje na to, że i frank francuski oraz związane z nim waluty nie pozostaną w tyle.

Nie ulega wątpliwości, że decyzja waszyngtońska, będąca dla krajów kapitalistycznych istnym kataklizmem ma olbrzymie znaczenie ekonomiczne oraz polityczne i to w skali światowej.

Czego nas uczy przebieg konferencji w Waszyngtonie?

1 Konferencja waszyngtońska wykazała raz jeszcze, jak wygląda w praktyce „demokracja zachodnia". Przedstawiciele rządów USA, Kanady i Wielkiej Brytanii doszli do porozumienia nie tylko w sprawie obniżenia wartości funta brytyjskiego, ale i... walut szeregu innych krajów, rzekomo samodzielnych i niepodległych. Minister Francji Petsche, który udał się do Waszyngtonu z zamiarem uczestniczenia w konferencji, pozostał mimo wszystko na korytarzu — sprawę załatwiono bez niego. Przedstawiciele innych krajów nie ryzykowali: nawet kosztów podróży... Ludów Szwecji, Norwegii, Danii itp. oczywiście nikt o zdanie nie pytał.

2 Konferencja waszyngtońska wykazała, że bankierzy amerykańscy już na tyle zaciągnęli pętlę lichwiarskiej zależności na Wielkiej Brytanii, że „przedstawiciele" jej musieli mimo zaciekłego oporu przyjąć w całej rozciągłości żądania amerykańskie.

Jakie będą bezpośrednie skutki umowy waszyngtońskiej?

a) Kapitaliści USA, którzy już od dawna zakupują hurtowo i detalicznie przedsiębiorstwa, posiadłości ziemskie, dzieła sztuki — jednym słowem inwentarz ruchomy i nieruchomy Wielkiej Brytanii, miast 4 000 dolarów za obiekt wartości np. 1000 funtów, zapłacą obecnie zań tylko 2.800 dolarów. Oczywiście ten proceder — wykupywania za bezcen odbywa się w większych jeszcze rozmiarach w krajach satelickich, stanowiących słabsze ogniwa bloku sterlingowego.

b) Robotnik w Anglii (i w innych krajach marshallowskich) zarabiając w funtach tyle, co dawniej, płacić będzie za artykuły żywnościowe i odzież znacznie więcej, niż dotychczas. Już w pierwszym swym przemówieniu zapowiedział „socjalista" Cripps wzrost cen mąki i chleba, i nie ulega wątpliwości, że w przeciwieństwie do „zamrożonych płac" również i ceny na inne artykuły zaczną zwyżkować gorączkowo.

Zyskiem, wyciśniętym z klasy robotniczej, podzielą się kapitaliści amerykańscy ze sprzedajnymi kołami kapitalistów w zwasalizowanych krajach marshallowskich.

c) Pewne grupy kapitalistyczne, a więc przede wszystkim przemysł, oparty na imporcie z USA i strefy dolarowej, zarówno w W. Brytanii, jak i w innych krajach, płacąc za ten sam kg bawełny czy rudy więcej funtów, niż jeszcze onegdaj, będzie musiał podnieść koszta produkcji. W wyniku tego straci w dużym stopniu możliwości zbytu swych towarów na rynku krajowym i zagranicznym. W ten właśnie sposób zaczyna się na szeroką skalę zakrojony EKSPORT... KRYZYSU z USA do krajów marshallowskich.

Wnioski nasuwają się same. Koła wielkokapitalistyczne USA i pewne grupy burżuazji angielskiej oraz innych krajów marshallowskich zrobią niewątpliwie dobry interes na dewaluacji funta. Ale korzyści przez nie osiągnięte będą nader krótkotrwałe.

Wzrost wrzenia wśród spychanej w nędzę klasy robotniczej Anglii i krajów satelickich, wzrost tarć w łonie burżuazji krajów marshallowskich, zaostrzenie stosunków pomiędzy USA i krajami satelickimi oraz pomiędzy poszczególnymi krajami marshallowskimi i wreszcie coraz szybciej w wyniku dewaluacji funta wkraczający na arenę wydarzeń KRYZYS EKONOMICZNY w krajach marshallowskich — oto elementy, które sprawiają, że dewaluacja funta — najstarszej i „najmocniejszej" waluty kapitalistycznej, jest silnym ciosem w ustrój kapitalistyczny, którego znaczenie trudno w tej chwili docenić.

W. Lemiesz

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy stworzyło

ruch racjonalizatorski w Polsce

Obrady Krajowej Konferencji Usprawnień i Wynalazczości w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — W dniu 19 września br. w gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie rozpoczęła obrady Krajowa Konferencja Usprawnień i Wynalazczości. Wśród licznie zgromadzonych na sali widzimy zasłużonych racjonalizatorów, wynalazców i przodowników pracy różnych gałęzi przemysłu, jak również członków Rządu, przedstawicieli świata nauki oraz przedstawicieli Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Po wyborze prezydium, do którego weszedł szereg racjonalizatorów i zasłużonych przodowników pracy, obszerne przemówienie wygłosił dyrektor departamentu techniki Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — inż. Mieczysław Lesz.

Po przedstawieniu warunków, dzięki którym obserwujemy szybki rozwój ruchu racjonalizacji i nowatorstwa w Polsce Ludowej, mówca zastanawia się nad najważniejszymi brakami, które powodują, że ruch ten nie rozwinął się jeszcze dostatecznie. Pięć najważniejszych braków — to:

1) duch wynalazczy naszych racjonalizatorów nie zawsze jest kierowany na właściwe tory;

2) racjonalizatorzy nie zawsze otrzymują dostateczną pomoc w technicznym opracowaniu swych pomysłów;

3) realizacja przyjętych usprawnień napotyka nieraz na trudności przy uzyskiwaniu na ten cel środków finansowych;

4) rozpatrywanie wniosków odbywa się często zbyt biurokratycznie;

5) doświadczenia racjonalizatorów i nowatorów nie zawsze są w dostatecznym stopniu rozpowszechniane.

W Związku Radzieckim każdy oddział fabryczny wywiesza tematy dla racjonalizatorów, dotyczące „wąskich przejść" w aparacie produkcyjnym. Oprócz tego systemu należy — zdaniem mówcy — skorzystać z doświadczeń Związku Radzieckiego, ogłaszając konkursy na rozwiązanie węzłowych zagadnień zakładów.

Dla okazywania stałej pomocy racjonalizatorom i nowatorom produkcji, zakładane są w niektórych fabrykach kluby racjonalizatorów. Pierwszy taki klub powstał w hucie „Andrzej". Trzeba dążyć do tego — mówi dyr. Lesz — aby w każdym dużym zakładzie był klub racjonalizatorów, ściśle współpracujący z zakładowym kołem branżowym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników.

Zbyt wolne tempo rozpatrywania wniosków wynika z biurokracji i bezduszności części aparatu gospodarczego — stwierdza inż. Lesz, przytaczając szereg przykładów ilustrujących fakt, że liczni racjonalizatorzy — zdobywcy nagród — nagród tych z winy biurokracji nie otrzymali.

Inż. Lesz przytacza tu słowa wicepremiera Minca o tym, iż trzeba otoczyć opieką, pomocą i poważaniem ludzi, którzy wolą i energią swoją, rozumem, wiedzą i doświadczeniem starają się Państwu zaoszczędzić miliony i miliardy.

Właściwe tory ruchu racjonalizacji

Z analizy braków i niedociągnięć — reasumuje inż. Lesz — wynika: konieczność skierowania ruchu racjonalizacji i nowatorstwa na właściwe tory, udzielanie autorów pomysłów niezbędnej pomocy technicznej, zapewnienie środków finansowych na realizację pomysłów, zwalczanie biurokracji i okazanie pomocy racjonalizatorom produkcji i nowatorom i wreszcie, konieczność właściwego rozpowszechniania doświadczeń zdobytych w jednym zakładzie — wśród innych zakładów o podobnej technologii.

Narada — kończy mówca—wskazując środki do pokonania przedstawionych trudności, popchnie ruch racjonalizacji i nowatorstwa naprzód, tak, ażeby stał się on nową, potężną dźwignią, przyśpieszając drogę Polski do socjalizmu.

Następnie na trybunę wstępuje, serdecznie witany, znany racjonalizator metod budownictwa wicedyrektor Krajewski, który wygłasza referat o rozpowszechnianiu doświadczeń racjonalizacji w budownictwie.

Omawiając na wstępie różnice zarysowujące się na odcinku racjonalizacji między ustrojem kapitalistycznym i ustrojem socjalistycznym, lub dążącym do socjalizmu mówca stwierdza, że w ustroju kapitalistycznym racjonalizacja wynika przede wszystkim z kalkulacji kapitalistów, którzy mają na celu wyciśnięcie z organizmu robotnika jak największej ilości siły roboczej.

Nowe metody pracy w budownictwie

Ponieważ nasz ruch racjonalizatorski — stwierdza dyrektor Krajewski — technicznie i organizacyjnie wynika z socjalistycznego współzawodnictwa pracy i opiera się na nim, przeto rozwój i stosowanie metod racjonalizacyjnych — jest zagadnieniem nie tylko technicznym, ale posiada również aspekt społeczno -polityczny. Sposoby i formy rozpowszechniania pomysłów muszą opierać się o świadomość polityczną. Stosowanie pomysłów racjonalizatorskich, które mają na celu dokonanie zasadniczego przełomu w dotychczasowych starych kapitalistycznych sposobach produkowania jest jednym z odcinków ogólnej rewolucji socjalistycznej jaka odbywa się w naszym kraju.

Następnie dyr. Krajewski przechodząc do omówienia zagadnień związanych z budownictwem, omawiając je b. szczegółowo zarówno w skali budownictwa stołecznego — jak i w skali ogólnopolskiej. Omawiając nawe metody pracy, które przeniosły się na cały kraj — mówca stwierdza, że dużą rolę w popularyzacji nowych metod odegrała prasa.

Kluby racjonalizatorów

Z kolei głos zabiera inż. Starachowicz z huty „Andrzej", który referuje doświadczenia pierwszego klubu wynalazców.

Wysuwając postulaty na przyszłość mówca oświadcza, że niezbędne jest ścisłe opracowanie metod pracy klubów, zacieśnienie kontaktów ze Związkiem Radzieckim, co umożliwi korzystanie z bogatych doświadczeń kraju socjalizmu oraz związanie ruchu racjonalizatorskiego silniej aniżeli dotąd z partią robotniczą i związkami zawodowymi.

Po referatach rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział czołowi racjonalizatorzy.

Obrady trwają.

Sejm włókniarek polskich

zakończył dwudniowe obrady

W drugim dniu ogólnopolskiej narady aktywistek-włókniarek, obszerny referat na temat osiągnięć socjalnych oraz planu pracy Związku Zawodowego Włókniarzy na rok 1950, wygłosił kierownik wydziału socjalnego Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy tow. Kielak.

Mówca wskazał na stały i systematyczny rozwój akcji socjalnej w przemyśle włókienniczym. Stały wzrost sum, przeznaczonych przez Państwo na cele socjalne, pozwolił już w br. na osiągnięcie wyraźnego postępu w dziedzinie rozbudowy sieci żłobków fabrycznych, stacji opieki nad matką i dzieckiem i przedszkoli oraz kolonii letnich i kas samopomocowych. Wzrosła już dziś znacznie akcja wczasów wypoczynkowych, lecz niczych i świątecznych.

Troska o dziecko

Na akcję socjalną — stwierdził mówca — w przemyśle włókienniczym wydatkowano w br już dwie trzecie z przyznanych 3.180 miln. zł, podczas gdy w roku 1948 całość funduszów na cele socjalne wynosiła tylko 1.473 miln. zł. W roku 1950 na akcję socjalną przeznaczone zostaną znacznie wyższe sumy, niż w rb. Licznie zabierające głos w dyskusji aktywistki-robotnice wskazywały na doniosłe znaczenie akcji socjalnej.

Projekt scentralizowania akcji socjalnej

Z ogólną aprobatą zgromadzonych spotkało się wystąpienie kierownika wydziału kobiecego Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy, tow. Kuświkowej, która przedstawiła projekt scentralizowania akcji socjalnej. Scentralizowanie takie usunęłoby różnice, istniejące obecnie w rozwoju akcji socjalnej w różnych gałęziach przemysłu i pozwoliłoby na właściwe wykorzystanie funduszów socjalnych poprzez stworzenie wspólnych zakładów opieki społecznej, jak: żłobki dzielnicowe, dzielnicowe przedszkola, stacje opieki nad matką i dzieckiem.

Przeciw podżegaczom wojennym

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji, przedstawicielki 200 tys. włókniarek stwierdziły, że aktywistki Związku Włókniarzy wyrażają swą solidarność z uchwałami II Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie, które potępiły politykę podżegaczy wojennych i rozbijaczy światowego ruchu zawodowego. Poprzez braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim, nieugiętym szermierzem pokoju i postępu — oraz krajami demokracji ludowej — głosi rezolucja — włókniarki polskie wraz z całą klasą robotniczą Polski wzmacniać będą ideę walki o pokój, walki o sprawiedliwość społeczną i dobrobyt klasy robotniczej

Przygotowania do Dnia Pokoju

W dniu 2 października, w Międzynarodowym Dniu Pokoju, zademonstrujemy naszą wolę walki o pokój, naszą gotowość obrony pokoju przed zakusami anglosaskich imperialistów i podżegaczy wojennych.

Wzywamy wszystkie włókniarki do organizowania przy zakładach pracy komitetów obrońców pokoju.

Omawiając sprawę ostatnich wystąpień papieża oraz rolę reakcyjnej części kleru, delegatki 200 tysięcy włókniarek stwierdzają z mocą:

Reakcyjna część kleru musi przerwać swą wichrzycielską robotę

„My, kobiety-aktywistki związkowe, domagamy się kategorycznie od hierarchii kościelnej zaprzestania wichrzycielskiej roboty przeciwko Państwu Ludowemu i uregulowania stosunków z Państwem na podstawie deklaracji rządowej".

Zwracając wiele uwagi na konieczność zachowania pełnej czujności klasowej, wobec stałych usiłowań wrogów ustroju ludowego, zgromadzone aktywistki zobowiązują się do zdwojenia czujności na odcinku ochrony i zabezpieczenia majątku Państwa Ludowego oraz prowadzenia bezwzględnej walki z marnotrawstwem surowca i maszyn.



MAKSYM GORKI

Jeden z królów REPUBLIKI

(7)

— A co się panu podoba w teatrze?

— Podoba mi się, kiedy jest tam dużo młodych wydekoltowanych dam i siedzę od nich wyżej! — odpowiedział po namyśle.

— A co pan najbardziej lubi w teatrze? — pytałem doprowadzony do rozpaczy.

— O! — zawołał rozciągając usta na całą szerokość twarzy. — Ma się rozumieć — aktorki, jak wszyscy ludzie... Oczywiście, jeżeli aktorki są młode i ładne — ale u nich wszystko polega na sztuce. Trudno od razu odgadnąć, która jest rzeczywiście młoda. Wszystkie tak świetnie udają. Rozumiem, to ich rzemiosło. Ale czasami mówi sobie człowiek — aha! Ta — to już napewno młoda dziewczyna! A potem okazuje się, że ma pięćdziesiąt lat i że miała już co najmniej dwunastu kochanków. To już nie należy do przyjemności... Cyrkówki lepsze są od aktorek. Prawie zawsze są młodsze i bardziej giętkie.

Widocznie był dobrym znawcą w tej dziedzinie. Nawet ja, zatwardziały grzesznik, który przez całe życie pławiłem się w występkach, o wielu rzeczach dowiedziałem się po raz pierwszy od niego.

— A jak się panu podobają wiersze? — spytałem go.

— Wiersze? — powtórzył spojrzawszy na końce swoich bucików i marszcząc czoło. Zastanowił się, podniósł głowę i pokazał mi wszystkie zęby naraz. — Wiersze? O, tak! Bardzo mi się podobają wiersze. Życie będzie bardzo wesołe, kiedy wszyscy zaczną zamieszczać wierszowane reklamy.

— Jaki jest pański ulubiony poeta? — nie omieszkałem zapytać go znowu.

Starzec spojrzał na mnie zdumiony i powoli zapytał:

— Co pan powiedział?

— Powtórzyłem pytanie.

— Hm... bardzo jest pan zabawny! — powiedział kręcąc z powątpiewaniem głową. — Za co mam lubić poetę? I po co go właściwie lubić?

— Przepraszam! — rzekłem ocierając pot z czoła. — Chciałem pana zapytać, jaka jest pańska ulubiona książka? Wyłączam książkę czekową...

— Tak, drodzy bracia i siostry! Całe nasze życie jest puste i znikome, jeżeli nie składamy go w ofierze miłości bliźniego, niezależnie od tego, kim jest ten bliźni. Nie dopuśćcie, by szatan zawiści zawładnął waszymi sercami! Czego możecie zazdrościć? Dobra doczesne—to złuda, to igraszki szatana. — Wszyscy umrzemy — bogaci i biedni, królowie i górnicy, bankierzy i zamiatacze ulic. Być może w cienistych ogrodach raju górnik stanie się królem, a król będzie miotłą zamiatał z ogrodowych ścieżek opadłe liście i papierki od cukierków, którymi wy będziecie się codziennie żywić. Bracia! Czego tu pragnąć na ziemi, w tym ciemnym lesie grzechu, po którym człowiek błądzi niby dziecię? Dążcie do raju drogą miłości i pokory, znoście w milczeniu wszystko, co przypadnie wam w udziale. Kochajcie wszystkich, nawet tych, którzy was upakarzają...



— A co pan najbarddziej lubi w teatrze?

(D. c. n.)

Walka o jakość!

Czołowe zagadnienie naszego przemysłu bawełnianego

Spieszymy z pomocą w usuwaniu trudności i wymianie doświadczeń

Wielka narada w redakcji „Głosu"

WALKA O JAKOŚĆ jest obecnie czołowym zagadnieniem naszego przemysłu bawełnianego. Z chwilą wejścia w życie nowego regulaminu premiowania, we wszystkich zakładach rozgorzała kampania o produkowanie bezbłędnego towaru, tak zwanej extra-primy, o likwidację braków i zmniejszenie do minimum sekundy. Każdego dnia napływają do nas meldunki o stopniowej poprawie jakości. Wzrasta ilość zespołów konkursowych, które od 1-go października rozpoczną walkę o tytuł 15 najlepszych zespołów tkackich i o wysoką nagrodę 150 tysięcy złotych. Z każdym dniem pomnażają się doświadczenia tkaczy, personelu technicznego i kierownictwa.

Redakcja nasza również żyje zagadnieniem, nurtującym obecnie klasę robotniczą. Z napięciem śledzimy przebieg walki o jakość, notując skrupulatnie zarówno osiągnięcia, jak i chwilowe niepowodzenia.

Wielka narada

Pragnąc pomóc robotnikom w ich wysiłkach przez wykrycie przyczyn tych niepowodzeń, przez ustalenie sposobów, prowadzących do takich, czy innych pomyślnych rezultatów — redakcja „Głosu" zorganizowała w dniu 17 września we własnym lokalu naradę uczestników zespołów konkursowych, personelu technicznego, kierowników, przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego i Związku Zawodowego Włókniarzy. Była to druga tego rodzaju narada, zorganizowana przez nas. Wszyscy zaproszeni stawili się w komplecie. Reprezentowane były prawie wszystkie większe łódzkie zakłady przemysłu bawełnianego. Nie trzeba chyba wspominać, że zainteresowanie naradą było ogromne. Każdy bowiem przyszedł tutaj ze swymi kłopotami i radościami, którymi chciał się podzielić z innymi. Zabierali głos robotnicy — tkacze i tkaczki, majstrowie, kierownicy, dyrektorzy zakładów. Mówili o swych dotychczasowych osiągnięciach, z dumą wyliczając ilość wyprodukowanych sztuk extry, zapewniali, że będą dawać coraz lepszy towar i spopularyzują walkę o jakość w całej fabryce. Mówili o niedostatecznej jakości przędzy, domagając się ZAOSTRZENIA KAMPANII O LEPSZĄ JAKOŚĆ W PRZĘDZALNIACH.

Z wypowiedzi ich wynikało jasno, ŻE GRUPY PARTYJNE I GRUPY ZWIĄZKOWE NIE PRACUJĄ JESZCZE NALEŻYCIE, nie biorąc żywego udziału w walce o podniesienie jakości.

Konieczność szkolenia

W toku dyskusji okazało się, że należy duży nacisk położyć na szkolenie tkaczy, personelu majsterskiego i brakarskiego. Towarzysze mówili, w jaki sposób wyobrażają sobie prowadzenie tego szkolenia. Dużo można także zarzucić niektórym instruktorom tkackim, którzy swej pracy nie wypełniają ze zrozumieniem i poświęceniem, skutkiem czego szkolenie tkaczy posuwa się bardzo powoli naprzód.

Jakość i ilość

Na naradzie wyłoniło się bardzo ważne zagadnienie jednoczesnej realizacji planu ilościowego i planu jakościowego. Okazało się bowiem, że w wielu zakładach w bieżącym miesiącu plan ilościowy uległ pewnemu obniżeniu. Należy więc wzmóc czujność na tym odcinku i dążyć do tego, aby ilość produkcji szła w parze z jakością. Towarzysze mówili także o konieczności przywiązania robotnika do jego zakładu pracy, o uczynieniu z fabryki miejsca zadowolenia i radości.

Narada przyniosła jak najlepsze rezultaty. Wykazała, że robotnicy nasi naprawdę przeżywają głęboko zagadnienie poprawy jakości produkcji. Wykazała wiele niedociągnięć i sposoby usunięcia ich. Wniosła ogrom pomysłów i spostrzeżeń, które zarówno Centralnemu Zarządowi, jak i Związkowi Zawodowemu Włókniarzy oraz Redakcji „Głosu" pomogą w ich dalszych wysiłkach, zmierzających do podniesienia jakości produkcji.

Nowy regulamin działa

Naradę zagaił przedstawiciel Redakcji „Głosu". Następnie referent współzawodnictwa Zw. Zaw. Wł. tow. Muc oświadczył, że chociaż od niedawna dopiero wszedł w życie nowy regulamin, to już można zauważyć znaczną poprawę jakości tkanin. Robotnicy łódzcy, którzy nie wiedzieli dotychczas, co to jest extra-prima, produkują jej obecnie z każdym dniem coraz więcej.

Tow. Rogowski, majster z PZPB Nr 3 twierdzi, że dzięki nowemu regulaminowi oddział przygotowawczy tkalni także zaczyna inaczej pracować, że tkalnia otrzymuje obecnie lepszy wątek i osnowę. Tow. Rogowski mówił o tym, że majstrowie i salowi powinni otaczać specjalną opieką zespoły najwyższej jakości.

Tow. Wacław Majewski, jeden z najlepszych tkaczy „bawełnianej jedynki", oświadcza:

— Dążeniem mym jest produkować tylko extrę. Będę się starał pokazać wraz z mym zespołem, że można produkować dobry towar nawet przy pewnych błędach w przędzy.

Psychoza „złej przędzy"

Podobnego zdania jest również dyrektor tkalni PZPB Nr 2, tow. Szelest. Słusznie zauważył on, że w tkalniach panuje psychoza „złej przędzy". Psychoza często niesłuszna, czego dowiodły wyniki pracy zespołów najwyższej jakości. Z tej samej przędzy jeden tkacz produkuje extrę i primę, a drugi — sekundę i braki. Mówiąc o konieczności ustawicznego szkolenia pracowników tkalni, opowiada tow. Szelest, jak on sam prowadzi to szkolenie w „bawełnianej dwójce".

— Przy tablicy błędów wyjaśniam tkaczom i majstrom, w jaki sposób należy unikać tych błędów. Prowadzę ich często do wykończalni i tam w gotowym już towarze pokazuję tkaczom ich błędy.

Kłopoty tkaczy

Podczas dyskusji wychodzą na jaw najrozmaitsze nawet drobne kłopoty tkaczy. Tow. Balcerzak z PZPB nr 7 — który pierwszy zorganizował zespół konkursowy, narzeka na brak środków do wywabiania plam. Tow. Buławska z PZPB Nr 9 skarży się na złą jakość przędzy.

Z wypowiedzi majstrów wynika, że dużą przeszkodę stanowi brak odpowiednich części zamiennych. Jednak wszystkie te trudności maleją wobec zdecydowanej postawy robotników, którzy postanawiają mimo takich czy innych braków, osiągać coraz lepsze wyniki w walce o jakość.

— Uważam, że chcieć, to móc. My chcemy dobrze pracować i dlatego będziemy produkować coraz lepszy towar — mówi tow. Strzelbicka z PZPB Nr 4, która pracuje na 32-ch krosnach.

— Nie jestem cudotwórcą, produkując od szeregu już lat towar wysokiej jakości — mówi tow. Gryś z PZPB Nr 9, którego zespół osiągnął ponad 60 procent extry. Tow. Chrapkiewicz, dyrektor naczelny „dziewiątki", oświadcza, że zakłady jego dążą do tego, aby zdobyć TYTUŁ FABRYKI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI. To jest ambicją całej załogi, Rady Zakładowej i Organizacji Podstawowej.

Prace grup partyjnych i związkowych

Przedmiotem ożywionej dyskusji było zagadnienie pracy grup partyjnych i związkowych. Z wypowiedzi towarzyszy wynikało, że w wielu zakładach grupy te nie przystąpiły jeszcze do działania. Towarzysze apelowali do Związków Zawodowych i organizacji podstawowych o pomoc w kampanii jakościowej.

Dużo ciekawych informacji wniosła do dyskusji wypowiedź szefa działu tkalni z CZPB, tow. Kowalskiego. Wykazał on, że aczkolwiek przędzalnie nasze nie pracują jeszcze tak, jak należy, to jednak z tej właśnie łódzkiej przędzy śląskie fabryki wyrabiały dotychczas do 90 procent primy. Tow. Kowalski podkreślił także konieczność ustawicznego szkolenia tkaczy i majstrów. Oświadczył, że Centralny Zarząd dążyć będzie do typizacji zakładów w celu ułatwienia pracy robotnikom i kierownictwu. W dziedzinie walki o jakość Centralny Zarząd wzmoże kontrolę międzyoperacyjną i położy duży nacisk na szkolenie tkaczy i majstrów.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Włókniarzy, odpowiadając na zarzuty w sprawie braku aktywności grup związkowych, apelował do kierownictwa zakładów o udzielenie pomocy referentom współzawodnictwa i roztoczenie opieki nad ruchem współzawodnictwa.

O żywy i ustawiczny kontakt z naszą gazetą prosili zebranych przedstawiciele „Głosu".

* * *

Późnym wieczorem zakończyła się narada. Po zadowolonym wyrazie twarzy uczestników narady można było wnioskować, że wynieśli z niej wiele korzyści. Wypowiedzieli tu taj to, co mieli na sercu, dowiedzieli się wielu ciekawych spraw, na które dotychczas w pracy swej nie zwracali uwagi. Zrozumieli, że gazeta robotnicza nie tylko notuje wszystko to, co się w fabrykach dzieje, ale bierze też żywy udział w ich życiu i w ich walce o lepszą przyszłość. Czuli się tu zupełnie pewnie i swobodnie. Żegnali się z nami wyrażając nadzieję, że narada ta nie będzie ostatnia. Walka o jakość dopiero się rozpoczęła. Wiele zagadnień stanie jeszcze przed robotnikami, majstrami i kierownikami w ciągu najbliższych miesięcy.

Tradycja narad zespołów przodowniczych zostanie utrzymana w naszej redakcji. Z prawdziwą radością witać będziemy jak najczęściej naszych przodowników w lokalu redakcji „Głosu". (sam)



„Z każdym dniem osiągamy co raz lepsze wyniki" — mówi tow. Balcerzak z PZPB Nr 7, twórca pierwszego zespołu konkursowego. Foto „Głos Robotniczy".



„Chcemy dobrze pracować i będziemy produkować dobry towar — powiedziała tow. Strzelbicka z PZPB Nr 4, pracująca na 32 krosnach. Foto „Głos Robotniczy".

Kierownik szkoły Nr 12

pisze do redakcji „Głosu" w sprawie listu Piusa XII-go

Jestem kierownikiem szkoły podstawowej, mam lat 65 i od lat 42 jestem nauczycielem. Jestem katolikiem i wychowanym w duchu katolickim, podobnie jak cała moja rodzina.

Pamiętam zawsze o tym, że zawód nauczyciela ma służyć prawdzie i z tego powodu chcę zabrać również głos odnośnie fałszywych i szkodliwych, właśnie dla sprawy prawdy, wypowiedzi Piusa XII, a szczególnie ostatniej skierowanej pod adresem Episkopatu Polskiego.

Z całym przekonaniem muszę stwierdzić, że nigdy i nigdzie w pracy swojej w szkole nie napotykałem na jakiekolwiek represje religijne w stosunku do mnie czy do młodzieży szkolnej.

Nikt nawet nie starał się czegoś w sprawach religii sugerować, a co dopiero zakazywać. Nauka religii jest prowadzona wszędzie nikt jej nie zabronił i nie zabrania.

Obowiązkiem Episkopatu w imię prawdy i sprawiedliwości jest zabranie głosu i sprostowanie oszczerczych zarzutów watykańskich polityków, którzy bez przerwy starają się szkalować dobre imię Polski Ludowej.

Mieczysław Jabczyński [?]
Kierownik Szk. 12

To i owo

„Ideały" Hansa Giessena

Dość długi już szereg niemieckich partii reakcyjnych, prosperujących w Trizonii pod życzliwą opieką Anglosasów, powiększył się o jeszcze jedną pozycję. Niejaki Hans Giessen, z zawodu architekt, aktualnie — urzędnik brytyjskiego zarządu wojskowego założył nową partię polityczną pod wielomówiącą nazwą „Koło przyjaciół Ottona Strassera".

Otton Strasser, jeden z najstarszych i najaktywniejszych hitlerowców, był przywódcą t.zw. „Czarnego Frontu" w łonie NSDAP. Na tle nieporozumień osobistych z Hitlerem, Strasser zmuszony był w r. 1934 wyemigrować z Niemiec. Obecnie przebywa w Kanadzie, starając się o zezwolenie na powrót do Vaterlandu.

Jakie cele i zamiary ma partia „przyjaciół Ottona Strassera", o tym świadczą najwymowniej wypowiedzi jej założyciela — Giessena, który m. in. oświadczył publicznie, że do partii przyjmowani będą dawni członkowie NSDAP, lecz dopiero po zbadaniu, czy „wypełnili swój obowiązek podczas ostatniej wojny". Poza tym, herr Giessen pozwolił sobie na taką deklarację: „Stawianie przed sądem b. nazistów, którzy toczyli szlachetną walkę o swe ideały, było przestępstwem przeciwko ludzkości" (!)

Nie będziemy tu — rzecz jasna — polemizować z p. Giessenem na temat „szlachetnej walki" o „ideały" hitleryzmu itp., skoro wiadomo powszechnie, że próbom realizacji tych „ideałów" towarzyszyło wymordowanie kilkudziesięciu milionów ludzi w całej niemal Europie. To, że Hans Giessen i jego neo-hitlerowcy kamraci pragnęliby ponowić tamte „idealistyczne" wysiłki, nie dziwi nas zbytnio, wiemy bowiem dobrze, jakie są nastroje i tendencje realizacji niemieckiej w zachodnich strefach okupacyjnych.

Oburza nas jednak „zdumiewająca" tolerancja, z jaką władze brytyjskie traktują cyniczne wynurzenia różnych „przyjaciół Ottona Strassera", jaskrawo sprzeczne zarówno z duchem i literą umów międzynarodowych, jak i z elementarnymi zasadami moralności ogólnoludzkiej... Ale, prawdę mówiąc, skoro „kruk krukowi oka nie wykole" nie należy liczyć na to, że labourzystowski rząd brytyjski podejmie jakieś kroki zapobiegawcze przeciwko co raz zuchwalej podnoszącym głowę — duchowym spadkobiercom Hitlera i Himmlera.

B. D.

Produkcja PZPB Nr 3 z każdem dniem coraz lepsza

Tkaczki skutecznie walczą o jakość

Do kierownika Nowej Tkalni PZPB Nr 3 zgłaszają się dwie tkaczki: tow. tow. Maria Fijałkowska i Maria Wieczorek. Postanawiają one przystąpić do zespołu konkursowego. Wyjmują z kieszeni 7 kartek, otrzymanych od brakarzy w ciągu kilku ostatnich dni. Na kartkach tych jest wyraźnie napisane, że wyprodukowały 7 sztuk extry. I to dopiero od dnia 9 września.

— Od 1 września nie miałam ani jednej sztuki extra — mówi tow. Fijałkowska — ale przykro mi się zrobiło, gdy słyszałam, że coraz to inna tkaczka otrzymuje od brakarza kartkę, zaświadczającą o wyprodukowaniu przez nią extry. Postanowiłam również zabrać się energicznie do pracy. Na rezultaty nie czekałam długo — oł, patrzcie na kartki, wyprodukowałam już 7 sztuk bezbłędnego towaru.

* * *

Podchodzimy do zespołu, który przygotowuje się do konkursu już od 1 września. Są to tkaczki na sześciu krosnach: tow. tow. Mamrotowa, Kuba i Szaycer. I znów, przeglądając wyniki ich pracy widzimy, że początkowo były gorsze, lecz teraz poprawiają się z każdym dniem. W pierwszym tygodniu zespół wyprodukował tylko 4 procent extry, w drugim osiągnął nagle 60 procent.

— Widać, że oddziały naszych zakładów rozpoczęły już harmonijną współpracę, widać, że osnowa nasza i wątek są z każdym dniem lepsze — mówi tow. Mamrotowa.

* * *

Przy tablicy brakarskiej małe zgromadzenie. Kierownik tkalni, majster brakarski i jeden z tkaczy. W tej chwili przeciągana jest ogromna sztuka towaru o długości 235 m. Powinny być z tego zrobione dwie sztuki. Cóż, kiedy tkacze przeoczyli znak i tym samym zdyskwalifikowali tkaninę. Prócz tego popełnili jeszcze jeden zasadniczy błąd. Oto przez całą długość sztuki przebiegają dwie źle nawleczone nitki. Skutkiem tego cała sztuka jest brakiem. A szkoda, że tkacze zepsuli tyle metrów towaru. Prawda, że pracując na 6 krosnach trzeba pilnować wszystkich 6 sztuk i czasami można jakiś drobny błąd przeoczyć. Lecz ta sztuka była taka duża, że nie może być mowy o tym, aby tkacze nie zauważyli błędu. Po prostu zwlekali z przeciągnięciem nici i oglądali się jeden na drugiego, w rezultacie wyprodukowali 235 m braku.

Walka z brakoróbstwem jest postawiona w PZPB Nr 3 bardzo ostro. Rada Zakładowa i organizacja partyjna śledzą pilnie cyfry produkcji z poszczególnych oddziałów i natychmiast interweniują, gdy w jakimś oddziale nie wszystko dzieje się należycie. Rezultaty są już widoczne. Podczas, gdy w pierwszych dniach września tkalnia oddawała przeciętnie od 3—4 sztuk extra na dzień, to obecnie liczba ich dochodzi do 70 sztuk. Braki zmniejszają się wydatnie. W pierwszych dniach września na 100 m tkaniny zdarzało się przeciętnie 10,3 błędów. Obecnie cyfra ta spadła do 3,5. Jest nadzieja, że produkcja PZPB Nr 3 ulegać będzie dalszej stałej poprawie.

M. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Jak robotnicy „Wólczanki" i „Książki-Wiedzy" obdarowali po bratersku wieś Niedrzew

Podczas jednego z wyjazdów do naszej podopiecznej wsi Niedrzewa dowiedzieliśmy się z rozmów z młodzieżą wiejską, że pragną oni mieć własną bibliotekę, z której mogliby korzystać podczas długich wieczorów zimowych.

Młodzież wzięła sobie tę sprawę do serca i postanowiła przyjść z pomocą kolegom wiejskim i uzyskać dla nich bibliotekę, która nie tylko dałaby rozrywkę, ale zaspokoiła również ich głód książki i wiedzy.

Po długich naradach postanowiono zwrócić się z tym do starszych, to jest do Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej. I okazało się, że starsi nie tylko poradzili, ale nawet wydatnie pomogli. Po wspólnym zebraniu za pośrednictwem fabrycznego radia, zaapelowano do załogi o składanie ofiar w postaci książek dla podopiecznej wsi. Apel nie pozostał bez echa. Codziennie wpływało po kilka książek. Wkrótce zgromadzono taką liczbę książek, która przekroczyła najśmielsze oczekiwania. Lecz wiele książek miało zniszczone bardzo okładki. I tu pośpieszyła z pomocą Podstawowa Organizacja Partyjna, która zwróciła się do towarzyszy z „Książki i Wiedzy", a po kilku dniach wszystkie książki lśniły nowymi okładkami. Trzeba zaznaczyć, że tow. tow. z „Książki i Wiedzy" niespodziankę tę zrobili nam zupełnie bezinteresownie i po godzinach pracy. Po sporządzeniu książki inwentarzowej, szafy bibliotecznej oraz kartoteki pojechaliśmy do wsi Niedrzew i przekazaliśmy ten śliczny dar młodzieży wiejskiej.

Radość jaka zapanowała nie tylko wśród młodzieży ale i starszych gospodarzy jest wprost trudna do opisania.

Pragnęlibyśmy, aby młodzież innych zakładów poszła w nasze ślady i podobnie realizowała sojusz robotniczo-chłopski.

Jednocześnie składamy na tym miejscu szczere proletariackie podziękowanie towarzyszom z „Książki i Wiedzy" oraz całej załodze „Wólczanki" za ofiarowane książki.

Saar A.
Korespondent fabr. z „Wólczanki"

Z życia naszych Zakł. Pracy

Zakłady Weigta oczyszczają podwórze

Podwórze w zakładach „Weigta" przedstawiało dotychczas żałosny widok. Zatarasowane było różnymi skrzyniami i pakami, po środku stały walące się budy. Obecnie załoga fabryki przystąpiła energicznie do oczyszczenia terenu fabrycznego. Wszystkie skrzynie umieszczone będą w jednej, specjalnie na to przeznaczonej sali. Walące się komórki zostaną zburzone. Nareszcie można będzie poruszać się swobodnie po tak niewielkim przecież, podwórzu zakładów „Weigta".

PROMYK

Zastęp rozpoczyna pracę...

Pierwsza po wakacjach zbiórka zastępu. Chłopcy mają jeszcze żywo w pamięci lipcowy obóz drużyny. Są jeszcze pod jego wpływem. Dobrze się stało, że akurat cały zastęp był na obozie, gdzie można najlepiej zbliżyć i poznać się nawzajem. W tym roku nie będzie przeto niespodzianek w przebiegu pracy w drużynie. Wacek potrafi na pewno pomysłowo i dobrze redagować gazetkę ścienną drużyny, był przecież w ciągu całego obozu obowiązkowy, spostrzegawczy i pięknie redagować obozową gazetkę ścienną. Edek poprowadzi nowoutworzony zastęp. Wprawdzie był już wyznaczony na kurs zastępowych przed wakacjami, ale dopiero cztery tygodnie pracy na obozie przekonały gruntownie drużynowego, że na Edku, jako zastępowym można bezsprzecznie polegać.

Po kolei przed oczami zastępowego przesuwał się obraz po obrazie — oceną pracy chłopców i ich zachowania w ciągu całego obozu.

Teraz zastępowy czuje się, jak kierowca, który dokładnie sprawdził wszystkie części i jest pewien wozu. Można startować do nowego etapu, aby od siebie wymagać lepszej i wydajniejszej pracy.

A co myślą i czują chłopcy? Obóz wypadł na cztery z plusem — wynik dobrego przygotowania do akcji letniej i rzetelnej pracy drużyny w ciągu całego roku. Chłopcy są z obozu bardzo zadowoleni, każdy z nich rozumie, że również i jego praca dopomogła do osiągnięcia dobrych wyników przez całą grupę. To podsyca nowy zapał do pracy w organizacji. Na przyszłe wakacje obóz wypadnie jeszcze lepiej, mają przecież za sobą sporo doświadczenia, czeka ich nowy rok pracy w zastępie.

Jak będzie wyglądała nasza praca w tym roku — pytają się chłopcy w zastępie — przecież teraz potrafimy już więcej i lepiej pracować. Zastępowy nie zasypiał sprawy, jest zadowolony, że chłopcy pragną rzeczy nowych, trudniejszych. Znajdą je z pewnością w tym roku.

Zastęp pracuje wraz z drużyną na terenie szkoły, jest z nią silnie powiązany. Niewątpliwie i tym roku współpraca ze szkołą będzie jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed zastępem i drużyną.

Zastęp, w którym jest Wacek i Edek — to zastęp „Hutników" — ludzi, którzy wiele godzin dziennie spędzają w olbrzymich halach, przy buchających nieznośnym żarem piecach, gdzie wytapia się żelazo. Roztopione do białości żelazo, posłusznie leje się do form, wypełnia je i szybko zastyga.

Edek myśli, że ich praca w zastępie też jest podobna do takiego roztopionego żelaza. Przecież ich zamiary i plany — to zupełnie jak formy, które wypełnia potem ich praca. A w tym roku postawili przed sobą ważne zadanie — dobrze się uczyć. Ani jednej „dwójki" na okres, przecież to obowiązek każdego harcerza.

Zastęp ma w programie swej pracy wycieczkę do prawdziwej huty, a szkole zrobią miłą niespodziankę, wykonując sami na podstawie obserwacji — mały model huty żelaza — doskonale się przyda na lekcji fizyki. O tym, żeby chłopcy mieli ambicję uzyskania jak najlepszych ocen w szkole, „Hutnikom" nie trzeba powtarzać. Zastępowy może na swoich chłopcach polegać.

„Hutnicy" wezwali „Włókniarzy" do współzawodnictwa pracy między zastępami. Nagroda dla zwycięzcy — pięknie wyhaftowany proporzec. Wezwanie odczytał zastępowy przed frontem zastępu, na pierwszej po wakacjach zbiórce.

„Edek — szturchnął sąsiada w bok Wacek — zdobędziemy proporzec?" — Edek mrugnął okiem, co miało znaczyć — „Murowane!"



Żółciutkie, pełne kłosy, sypały grubym ziarnem, kiedy zwoziliśmy snopki do dużej stodoły. A jak wtedy słońce przygrzewało! Ho, ho! — Maciuś aż cmoknął na samo wspomnienie tegorocznych żniw.

O, tu, na tym zdjęciu, patrzcie jak byłem opalony. Koledzy Maciusia pochylili się, niziutko nad samą fotografią i wybuchnęli śmiechem. Maciuś też się śmiał, cieszył się, że spłatał figla kolegom.

Fotografia była cała ciemna, nic na niej nie było widać. A na tym zdjęciu „podbieram żyto", tutaj ustawiamy snopki z całym zastępem, a tu widzicie, jak sołtys składa naszemu drużynowemu podziękowania za pomoc naszej drużyny przy żniwach — wyliczał Maciuś.

Fotografie wędrują z rąk do rąk.

A czy dzisiaj wasza drużyna bierze udział w dożynkach? — Spytał ciekawie Kaziek.

— Oczywiście, przecież i my dołożyliśmy wiele pracy aby zebrać bogaty plon — odpowiedział Maciuś. Dziś na dożynkach będziemy bawić się i radować.

* * *

Barwnie ubrana kapela ludowa grzmiała, buczała, to znów zawodziła cienko, wygrywając skoczne, wesołe melodie, a była tak głośna, że nawet gwar wielu tysięcy osób zebranych na uroczystości dożynkowe nie mógł jej przygłuszyć.

Akurat rozpoczął się przemarsz dożynkowych uczestników.

W barwnym, parotysięcznym korowodzie, maszerowała młodzież i starsi, chłopi i robotnicy. Piękne stroje, barwne dekoracje, roześmiane twarze wyrażały entuzjazm i chęć do pracy, aż rozpierało radością serca.

Za olbrzymim, upiętym z kłosów i kwiatów w wysoką piramidę wielkim kołaczem dożynkowym jechały wolniutko traktory.

Wielkie, czarne, karbowane koła dźwigały pękate maski silników, które chrapliwie buczały.

Na pierwszym traktorze, obok mechanika, za okrągłym siodełkiem stał Maciuś. Wysoko nad płową czupryną machał pięknym, srebrzystym sierpem, a w drugiej ręce trzymał snopek żółtego, ciężkiego żyta. Dudnią motory traktorów, grzmi orkiestra ludowa, grupy ludowe śpiewają... Zaraz, co śpiewają?.

Ten radośnie grzmiący gwar układa się w melodię starej pieśni dożynkowej — „Plon niesiemy, plon!"

Maciuś zatacza w promieniach słońca błyszczący łuk trzymanym w ręku sierpem i radośnie, co sił, aby zagłuszyć potężny, miarowy łomot traktorowych motorów krzyczy: „Niech żyje Ojczyzna robotników i chłopów — Polska Ludowa! Niech żyją dożynki!"

* * *

Słońce przewędrowało już kawał nieba, kiedy drużyna Maciusia zebrała się przed słomianą strzechą krytym stoiskiem, ze sprzedażą książek.

Dwuszereg! Odlicz! Nikogo nie brakuje.

Dzisiaj dokończyliśmy naszą pracę — mówi drużynowy. — W lipcu, na obozie pracowaliśmy przy żniwach, dziś, na dożynkach pokazaliśmy jej wyniki.

Nadal pomożemy wsi, ile nam sił starczy — zakończył drużynowy. „Czuwaj drużyna!" — „Czuwaj!" — odkrzyknęli mocno chłopcy, ale najgłośniej, to słychać było Maciusia.



Dym za torem

Tor kolejowy biegł pośród małych drzewek. Obóz harcerski był niedaleko toru. Dziewczęta w dzień widziały siwy pióropusz dymu, który posuwał się nad przejeżdżającym pociągiem i nikł wśród zieleni drzew, otulając je na chwilę zwiewną mgiełką. W nocy widać było, jak z komina pędzącej lokomotywy sypały się w górę iskry, a potem jeszcze długo migotały wśród granatowej nocy.

Właśnie te iskry niepokoiły dziewczęta. Od szeregu dni deszcz nie pojawił się w tej okolicy, a słońce wysuszyło wysoką trawę, chrust i gałęzie zagajnika. A iskry wciąż się sypały z przelatujących potężnych lokomotyw.

Jednej nocy wartowniczki spostrzegły małe ogniki od strony toru, które długo nie znikały, a wydawało się przy tym, że przesuwają się w różnych kierunkach. Rankiem, zastęp, który poszedł na tor zbadać owe wędrujące w nocy ogniki, znalazł tylko ciemne plamy wypalonej trawy. To było niepokojące. gdyby ogień z iskry nie wygasł i przerzucił się na pobliski zagajnik, wtedy... strach pomyśleć, ile lasu by spłonęło.

Jeszcze tego samego dnia, przy torze, gdzie najwięcej padało iskier na suche podłoże, zjawiły się trzy grupy harcerek z łopatami. Pracowały do zmroku, aż żółtą, pokrytą burą podściółką leśną i kępami ostrej trawy, ziemię, pocięły ostrza łopat w wielką kratę. Wzdłuż toru biegły trzy pasy na szerokość ramion zdjętej łatwopalnej podściółki. Te pasy dzielące teren wzdłuż toru na szereg pól oddzielonych przestrzenią wolnej ziemi — to były pasy przeciwpożarowe. Dziewczęta wiedziały, że takie pasy będą najlepszą ochroną lasu przed rozszerzaniem się pożaru.

Kiedy na ciemniejącym niebie zamigotały pierwsze gwiazdy, zastępy wracały do obozu. Wanda maszerowała w ostatniej czwórce. Była zmęczona. Chciała przekopać jak najwięcej pasów ochronnych, bo kocha las i ciągle ją niepokoi myśl o groźnym ogniu, który może zniszczyć cały las. Wanda myśli zatroskana, czy pasy nie są czasem za wąskie, czy mogłyby w czasie pożaru powstrzymać ogień? Dziewczęta wchodzą do obozu, od kuchni zalatują smakowite zapachy gotowanej kolacji.

Rankiem, dziewczęta zbudził ze snu ostry, alarmujący gwizdek, i krzyk wartowniczki — dym za torem! Cały obóz w jednej chwili był na nogach. Wanda z przerażeniem zobaczyła gęste kłęby dymu, rozsnuwające się za zielonym wałem toru kolejowego. Chwyciła szybko łopatę i zapinając po drodze pas, pobiegła z zastępem w kierunku toru. Wszystkie dziewczęta z obozu wzięły udział w akcji. Za torem harcerki zobaczyły ogień. Trawił on suche poszycie z mchu i gałązek, ale nie rozszerzał się. Pełzał i syczał na jednym kwadracie, inne oddzielone pasem ochronnym, wykopanym wczoraj przez harcerki, pozostały nietknięte. Na płonącym kwadracie ogień powoli przerzucał się ku górze, wybuchając co chwila jasnym płomieniem, który lizał czerniejące gałązki sosen. Drużynowa Basia szybko i sprawnie zorganizowała ochronę sąsiednich działek i likwidację ogniska. W oczy szczypał dym, iskry sypały się wokoło, a żar dokuczał coraz mocniej, ale dziewczęta pracowały bez przerwy i sypały wał ochronny. Łopata ziemi za łopatą leciały w ogień, rozbijając go, dusząc i sypiąc warstwę piasku na gorące zwęglone gałęzie.

Dochodziła godzina 10, kiedy już tylko swąd spalenizny i czarna, zwęglona kora drzew przypominały o szalejącym tu jeszcze przed godziną ogniu.

Radość malowała się na twarzach harcerek, radość pomyślnej akcji.

To nasze zwycięstwo nad ogniem — krzyczy z radością Wanda — proponuję uczcić nowymi metrami pasów ochronnych w lesie! — Hurra!! — krzyczały wszystkie dziewczęta — hurraaa! —niesie echo odpowiedź drużynie.



Mieszkam przy ul. Nawrot 27 i nazywam się Pinokio. Jestem teatrem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci a więc teatrem społecznym.

Urodziłem się 1 czerwca 1946 r. więc skończyłem już trzy lata. W okresie trzech lat mego istnienia wystawiłem dla dzieci miasta Łodzi i okolicy 8 sztuk, a sztuki te oglądało tysiące dzieci. W czasie wakacyj letnich wyjeżdżałem często do dzieci na kolonie. W tym roku w miesiącu sierpniu wybrałem się do dzieci przebywających na kolonii w Chełmie, gdzie grałem sztukę która nazywa się tak samo jak ja „Pinokio". Tę samą sztukę grałem 4 razy na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego. Widowiska te dzieci oglądały bezpłatnie. Obecnie gram prawie codziennie na zamówienie. Niedzielne widowiska otwarte, to znaczy dla wszystkich rozpoczynam dnia 11 września sztuką „Wilk, Koza, Koźlęta" — J. Grabowskiego. W październiku, miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej, będę grał sztukę G. Matwiejewa pt. „Czarodziejski Kalosz" Sztukę tę zgłosiłem do Festiwalu Sztuk Radzieckich W listopadzie dam premierę sztuki „Nowe szaty Króla" napisanej przez Al. Moliszewskiego według bajki Andersena. W miesiącach zimowych będę grał bajkę „Historia cała o niebieskich migdałach" — Do czerwca 1950 roku chcę dać dzieciom trzy nowe sztuki.

Po porozumieniu się z moim młodszym kolegą „Arlekinem" z ul. Piotrkowskiej 152, który już o sobie mówił z wami doszliśmy do wniosku że byłoby dobrze aby poznały nas dzieci innych miast województwa łódzkiego. Postanowili my co pewien czas do nich jeździć na zmianę raz ja, drugi raz „Arlekin". Zapomniałem wam jeszcze powiedzieć, że interesują się mną nie tylko dzieci. Odwiedzają mnie także dorośli. W ubiegłym sezonie przyjmowałem kilka razy gości z zagranicy, a nawet tak sławnych lalkarzy jak Obrazcow i Skupa. Tyle powiedział o sobie „Pinokio"

A teraz kolei na was dzieci, czytelnicy Promyka. Odwiedźcie swego przyjaciela „Pinokio" i napiszcie co o nim myślicie.

L. Pantelejew — Tłum. Helena Bobińska

NOWA

(Ciąg dalszy)

— Chwileczkę — prosił Wołodia — chwileczkę... ja zaraz. Jakże to?...

— Siadaj, Bessonow — powiedziała nauczycielka.

Wołodia położył kredę i nic nie mówiąc wrócił na swoje miejsce.

— Widzieliście? — zwrócił się do klasy. — Z jakie pięć minut stałem koło deski i całą dwójkę zarobiłem!

— Tak — powiedziała Elizaweta Iwanowna odrywając się od dziennika. — Jednym słowem — jakby piórko zdmuchnął.

Długo śmiano się z Wołodii. Śmiała się i Elizaweta Iwanowna, i sam Wołodia. I nawet nowa się uśmiechała. Ale widać było, że wcale ją to nie bawi, że uśmiecha się tylko przez grzeczność dla kompanii, a naprawdę raczej chce jej się płakać, nie śmiać.

Zrozumiała to Liza spojrzawszy na nią i pierwsza przestała się śmiać.

Podczas pauzy, w korytarzu przy kotle do wody zebrało się kilka dziewczynek.

— Wiecie, dziewczyny — powiedziała Liza Kumaczowa — ja chcę pomówić z Elizawetą Iwanowną. Trzeba jej opowiedzieć o nowej... żeby nie była dla niej taka surowa. Przecież ona nie wie, że Morozową spotkało takie nieszczęście...

— Chodźmy, pomówimy z nią — zaproponowała Szumlińska. I dziewczyny całą gromadą pobiegły do pokoju nauczycielki.

Przed wielką mapą stało kilku profesorów rozmawiając głośno:

— Z Londynu do Berlina wszystkiego półtorej godziny lotu — mówił wysoki i chudy jak Donkiszot nauczyciel geografii, Famusow.

— A do Hamburga? Do Hamburga ile? — dopytywała się rudowłosa Maria Wasiljewna z czwartej A.

Liza Kumaczowa zakaszlała głośno.

— Czego chcecie, dziewczynki? — spytała Maria Wasiljewna, odrywając się od mapy.

— Czy nie ma tu Elizawety Iwanowny? — spytały dziewczynki. Nauczycielka spojrzeniem porozumiała się z obecnymi i wskazała głową sąsiedni pokój.

Elizaweto Iwanowno! — zawołała. — Tu dziewczynki do pani przyszły!

Elizaweta Iwanowna stała przy oknie. Kiedy Liza i jej koleżanki weszły do pokoju, odwróciła się szybko, podeszła do stołu i pochyliła się nad kupą zeszytów.

— O co chodzi? — spytała. Dziewczynki spostrzegły, że śpiesznie wyciera oczy chusteczką. — Czego chcecie? — powtórzyła przerzucając uważnie stronice zeszytu i w coś się tam wpatrując.

— Elizaweto Iwanowna — zaczęła Liza występując naprzód — myśmy chciały... to jest.., my chcemy pomówić o Wali Morozowej...

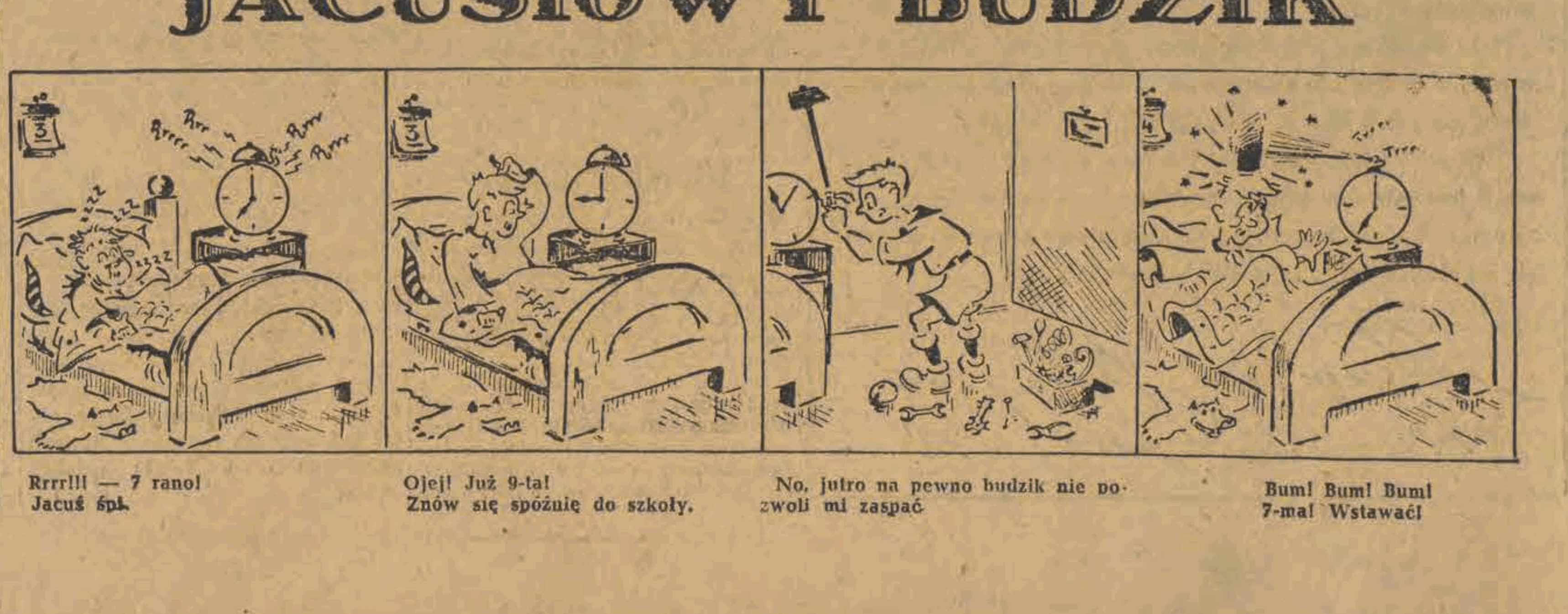
— No, więc... — powiedziała nauczycielka odrywając się od zeszytów. Uważnie spojrzała na dziewczynki.

— Pani wie... przecież jej ojciec...

— Tak, tak, dziewczynki — przerwała jej Elizaweta Iwanowna — wiem o tym. Morozowa cierpi bardzo. I to dobrze, że tak się o nią troszczycie. Nie trzeba tylko, abyście jej dały odczuć, że ją żałujecie, że jest nieszczęśliwsza od innych. Bardzo jest chorowita i słaba. W sierpniu przeszła dyfteryt. Trzeba, aby jak najmniej myślała o swoim zmartwieniu. Teraz nie pora wiele myśleć o sobie.

(D. c. n.).

JACUSIOWY BUDZIK



Rrrr!!! — 7 rano! Jacuś śpi.

Ojej! Już 9-ta! Znów się spóźnię do szkoły.

No, jutro na pewno budzik nie pozwoli mi zaspać

Bum! Bum! Bum! 7-ma! Wstawać!

20 września

Z życia Partii

UWAGA, DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA — LEWA!

Dziś, dnia 20 września o godz. 13 odbędzie się na sali zebrań Dzielnicy odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA, DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA!

W dniu 20.9. 1949 r. o godz. 16-tej odbędzie się odprawa sekretarzy organizacji podstawowych, oddziałowych, dyrektorów naczelnych, technicznych, handlowych i członków Rad Zakładowych (tylko partyjni), w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75. Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

UROCZYSTE WRĘCZENIE LEGITYMACJI

W Szkole Oficerów Liniowych MO w Łodzi, przy ul. Północnej 38-40 odbyło się uroczyste wręczenie stałych legitymacji członkom PZPR słuchaczom X-go Kursu Przeszkolenia Kierowników Jednostek MO. Uroczystość zagaił pierwszy sekretarz podstaw. org. partyjnej tow. Kaziróg.

Po zagajeniu przemawiali: pełnomocnik Komitetu Dzielnicowego tow. Sosnowski, Komendant Szkoły tow. Bartuś i sekretarze Org. Oddziałowych Nr 2 i 3. Z kolei nastąpiło rozdanie legitymacji, które otrzymało 80 członków. W imieniu odbierających legitymacje przemówił tow. Kamiński. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Wycieczka Polskiego Tow. Krajoznawczego

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje w dn. 26 b. m. wycieczkę do Olsztyna i statkiem po pochylniach na trasie Ostróda—Elbląg. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Polskie Tow. Krajoznawcze, tel. 253-32.

Drugi dzień obrad
IX Zjazdu Przeciwgruźliczego w Łodzi

W dniu wczorajszym tematem obrad była streptomycyna i jej zastosowanie przy leczeniu gruźlicy. Ogólnie sprawę tę omówił w swym referacie docent U. W., Wł. Kuryłowicz. Doc. Janina Misiewicz poruszyła sprawę zastosowania streptomycyny w leczeniu dorosłych, a prof. K. Jonscher — w leczeniu dzieci. Dr Stefania Chodakowska mówiła o badaniach anatomopatologicznych u leczonych streptomycyną. Po krótkiej przerwie nastąpiła dyskusja, wyjątkowo ożywiona. Poruszono w niej między innymi sprawę stosowania środków pomocniczych (np. kwasu paraminosalicylowego tzw. P.A.S-u) w leczeniu streptomycyną. W dyskusji zabierali głos goście zagraniczni. Wywody lekarzy urozmaicone były wyświetlaniem przezroczy, obrazujących przebieg gruźlicy przed i po zastosowaniu streptomycyny.

Tematy dnia
9-ty Zjazd Przeciwgruźliczy

Wybór Łodzi na miejsce obrad trwającego obecnie IX Zjazdu Przeciwgruźliczego posiada swoją wymowę. Tu właśnie ludność robotnicza najbardziej narażona była w okresie rządów sanacyjnych na gruźlicę: jednoizbowe mieszkania — przeludnione, wilgotne sutereny, w fabrykach — ciemne i duszne hale maszyn — wszystko to sprzyjało rozwojowi tej strasznej choroby, stanowiącej wówczas prawdziwą klęskę społeczną. W trudzie przełamywali nieliczni lekarze społecznicy — dr Sterling, dr Szuster, obojętność fabrykantów dla zdrowia pracujących. Nie było celowych akcji zwalczania gruźlicy — nie było szczepień ochronnych, masowych badań itp. Leczenie zależało od możliwości finansowych chorego, a że z reguły było kosztowne — robotnicy i ich dzieci masowo umierali na gruźlicę.

Dziś, po latach strasznej okupacji — obozach koncentracyjnych, pracy ponad siły w fabrykach niemieckich — nie możemy powiedzieć, by wypadki gruźlicy nie zdarzały się w naszym mieście. Niestety, walka z tą straszną chorobą nie należy do łatwych. Ale ujęta została w ściśle określone ramy: mamy poradnie, aparaty do prześwietlań, szpitale, sanatoria. Każdy człowiek pracy i jego dziecko — jest w razie potrzeby leczone bezpłatnie i korzysta z opieki lekarskiej i sanatoryjnej. Państwo nasze nie szczędzi funduszów na ten cel. Nie tylko leczeniem zwalcza się obecnie gruźlicę: nie szczędzi się wysiłków dla podniesienia zdrowotności ludzi pracy.

Niewątpliwie Zjazd lekarzy-naukowców z całej Polski pozwoli dzięki wymianie wspólnych doświadczeń i wyników pracy dziesiątków lekarzy-ftizjologów rychlej wygrać bitwę o zdrowie narodu. (m. z.)

Kredyty inwestycyjne muszą być w pełni wykorzystane!
Przedsiębiorstwa budowlane winny wypełnić swe zobowiązania

Słuszna inicjatywa Organizacji Podstawowej PZPR przy PBP

Ze słuszną i zupełnie nową inicjatywą wystąpiła Organizacja Podstawowa PZPR przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego Nr 2. Inicjatywa ta może w wynikach swych ułatwić wykonanie planu inwestycyjnego na rok bieżący. W tej chwili roboty PBP są opóźnione, co wynika jasno z niskiego odsetku wykorzystania kredytów budowlanych: w br. PBP Nr 2 miało wykonać roboty za sumę 950 miln. zł. W pierwszym i drugim kwartale wykonano robót za sumę 213 miln. zł, w trzecim kwartale — 117 miln. zł już przerobiono — biorąc więc w rachubę roboty wykonane we wrześniu — pozostaje jeszcze do wykorzystania w rb. suma 500 miln. zł.

Suma 500 miln. zł. — to bardzo wiele — stanowi ona przeszło 50 proc. planu inwestycyjnego na rok bieżący. Aby zadanie realizacji planu wykonać, aby zorganizować i na właściwym poziomie postawić tempo robót — trzeba nie byle jakiego wysiłku ze strony całej załogi. Ale robotnikom w PBP nie opadają ręce: zobowiązali się, więc plan muszą wykonać.

Jak postawiła sprawę wykonania planu inwestycyjnego Organizacja Partyjna w PBP? Otóż w ubiegłym tygodniu egzekutywa Organizacji Partyjnej szczegółowo tę sprawę rozważyła. **Każdy członek egzekutywy zobowiązał się wziąć pod swoją opiekę grupę towarzyszy. Każdy towarzysz ze swej strony otoczy opieką grupę robotników — każda grupa i każdy robotnik podpiszą wyraźne zobowiązania, jakie i w jakim okresie czasu wykonają roboty.** Dostarczone zostaną każdej grupie robotników harmonogramy prac, określające ściśle ich zakres. W ten sposób przy pracy grupowej odpowiedzialność za wykonanie określonej pracy będzie spoczywała na każdym pracowniku. Poczynając od dyrekcji, poprzez administrację, kierownictwo budowy i grupy robotników — wszyscy będą ze sobą ściśle współpracowali.

W świetlicy budowy Centrali Tekstylnej przy ul. Przędzalnianej odbyło się ogólne zebranie wszystkich pracowników PBP — w atmosferze ogromnego zrozumienia dla akcji wykonania planu inwestycyjnego. Zarówno towarzysze z PBP, jak i bezpartyjni szeroko dyskutowali możliwości zwiększenia tempa robót. Wszyscy wypowiedzieli się za koniecznością usprawnienia prac i wszyscy przyjęli z uznaniem **projekt Podstawowej Organizacji Partyjnej, która wespół z czynnikiem związkowym i dyrekcją czuwać będzie nad realizacją planu, starając się jednocześnie o to, by nie było nieprzewidzianych przerw w pracy wskutek braku materiałów budowlanych.**



Powoli dźwigają się mury osiedli robotniczych.

Kierownicy grup będą również wysnuwać wnioski o przyznanie nagród racjonalizatorom i wynalazcom na budowach, przy czym **dla grup wyróżniających się we współzawodnictwie i racjonalizatorstwie przeznaczono 160 tys. zł. na nagrody i premie.**

Zapał, z jakim załoga PBP przystępuje obecnie do pracy przy pomocy nowego systemu, pozwala wierzyć, że plan inwestycyjny PBP na rok bieżący zostanie wykonany.

W chwili obecnej na wszystkich budowach PBP poszczególne grupy podpisują konkretne zobowiązania. Praca, oparta na nowym systemie ruszy całą parą pod koniec bieżącego tygodnia. Będziemy pilnie śledzić przebieg realizacji planu inwestycyjnego PBP i informować o tym szczegółowo naszych czytelników.

Czy inne łódzkie przedsiębiorstwa budowlane pomyślały o tym, że zbliża się chwila zakończenia planu pracy na rok bieżący i jakie kroki podjęły w celu realizacji planu w całej rozciągłości? Walka o wykonanie planu inwestycyjnego, zwłaszcza w tym roku — w ostatnim roku planu trzyletniego, jest niesłychanie ważna: od wypełnienia bowiem tego planu zależy przebieg wykonania planu 6-letniego, co w języku codziennym oznacza poprawę bytu klasy robotniczej. Raz jeszcze więc pytanie kierujemy pod wyraźnym adresem: **czy PBP i SPB wznoszące nowe budynki na terenie naszego miasta, czy MPB, zajmujące się remontami domów robotniczych, pamiętają o zadaniach, jakie miały wypełnić w tym roku i jak zadania te wypełnią?**

Wydaje się nam, że przykład PBP w tej dziedzinie godny jest naśladownictwa.

M. Zal.

Wypadek na ul. Łagiewnickiej

Wczoraj w godzinach porannych jadący ulicą Łagiewnicką samochód wjechał koło posesji Nr 34 na chodnik, raniąc dwie osoby: Jana Pilarza, lat 50, zam. przy ul. Czarneckiego 8, i Dorotę Rutkowską, lat 72, zam. przy ul. Tokarzewskiego 25. Poszkodowanych Pogotowie Ratunkowe PCK odwiozło do szpitala na ul. Szterlinga.

Mięso-wędliny-smalec

W tym tygodniu, począwszy od dnia 21 do 24 bm. włącznie będziemy mogli zaopatrzyć się w mięso i wędliny na następujące odcinki bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych:

Bony tłuszczowe z miesiąca września, kategoria PR-R na odcinek nr 14 — 1 kg mięsa i 0,40 kg wędlin·

kupony kontrolne z miesiąca września, kategorii R: na odcinek nr 16— 1 kg mięsa, na odcinek nr 17 — 0,40 kg wędlin;

bony tłuszczowe z miesiąca września, kat. PR-S — na odcinek nr 11 — 0,40 kg mięsa, na odcinek nr 12— 0,20 kg wędlin;

kupony kontrolne z miesiąca września, kategorii PR: na odcinek nr 24 — 0,40 kg mięsa, na odcinek nr 25— 0,20 kg wędlin.

Nie posiadający bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych będą mogli zaopatrzyć się w konserwy mięsne w środę, 21 września br. w następujących sklepach spółdzielczych:

Sklep 449 — Leszczowa 2, sklep 447 — Pabianicka 59, sklep 448 — Rudzka 59, sklep 525 — Pabianicka 6, sklep 434 — Rzgowska 146, sklep 516 — Rzgowska 35a, sklep 250 — Napiórkowskiego 38, sklep 524 — Przędzalniana 91, sklep 464 — Armii Czerwonej 54, sklep 522 — Armii Czerwonej 13, sklep 380 — Księży Młyn 14, sklep 528 — Stalina 62, sklep 517 — Kilińskiego 143, sklep 235 — Narutowicza 19, sklep 184 — Nowotki 61-63, sklep 516 — Narutowicza 73, sklep 440 — Pograniczna 51, sklep 352 — Plac Kościelny 6, sklep 457 — Wojska Polskiego 40, sklep 435 — Piwna 49, sklep 433 — Limanowskiego 86, sklep 247 — Zgierska 183, sklep 285 — 11 Listopada 10, sklep 621 — Śródmiejska 68, sklep 441 — Gdańska 72, sklep 526 — Kątna 54, sklep 436 — Felsztyńskiego 14, sklep 403 — Zawiszy 26, sklep 533 — Abramowskiego 19.

Z uwagi na niedostateczne nasycenie rynku masłem, dokonywana będzie w obrocie wolnorynkowym (bez bonów i kuponów kontrolnych) we wszystkich sklepach spożywczych i masarskich PSS oraz w sklepach Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego — sprzedaż słoniny w ilości 0,5 kg lub szmalcu w ilości 0,25 kg na osobę. Sprzedaż ta będzie trwała od środy do końca bieżącego tygodnia.

Wydział handlu Zarządu Miejskiego przypomina, że we wszystkich sklepach masarskich sprzedaż mięsa i wędlin powinna odbywać się przez cały dzień bez przerwy. Winni niestosowania się do niniejszego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Miasto i jego bolączki

Czytelnicy nasi zwracają uwagę

Dlaczego basen przy ul. Tuszyńskiej zasypano gliną?

Ob. H. G. pisze: „Na Chojnach przy ul. Tuszyńskiej 119 Niemcy wybudowali basen przeciwlotniczy, który w ubiegłym roku zasypano gliną, tworzącą nierówne wzniesienia. Z tych glinianych górek spływa woda do komórek posesji przy ul. Kongresowej 26, niszcząc nie tylko komórki, ale i znajdujące się w nich zapasy...".

Czy Zarząd Miejski nie mógłby uporządkować w odpowiedni sposób miejsca, na którym znajdował się ów basen? Możnaby, na przykład, wyrównać teren i urządzić kwietniki — ku zadowoleniu i wygodzie mieszkańców tej dzielnicy.

O ułatwieniach w barze PSS przy ul. Piotrkowskiej 92

Ob. Robert Skupieński pisze: „W barze PSS przy ul. Piotrkowskiej 92 w porze obiadowej wzrasta frekwencja, toteż tworzą się dwie kolejki: jedna przy kasie, druga przy odbiorze dań. Sądzę, że w celu odciążenia kasy byłoby wskazane wydawanie z bloczka gotowych kartek, opiewających na różne wartości — 20, 50 i 100 zł. Konsumenci nie musieliby wyszczególniać potraw, lecz obliczaliby sami łączną ich wartość według widocznego cennika i w kasie wpłacaliby odpowiednią kwotę. Kasjerka będzie miała wówczas ułatwioną pracę — przy obecnym zaś systemie myli się, a po kilku godzinach jest już tak wyczerpana, że wydatnie spada tempo posuwania się „kolejki". Poza tym dobrze by było, aby w barze nie brakowało serwetek papierowych, które przecież nie są luksusem...".

Kierownictwo baru winno wziąć pod uwagę te słuszne uwagi naszego czytelnika.

Śladem naszych interpelacji

Kiedy urzędują administratorzy domów

W sprawie listu naszego Czytelnika o niewłaściwym postępowaniu administratora domu przy ul. Legionów 6, Zarząd Miejski przeprowadził dochodzenie, które wykazało, że administrator nie odmówił przyjęcia komornego od lokatora, ani nie zgubił kwitariuszy. Na marginesie tej sprawy Zarząd Miejski wyjaśnia, że czas urzędowania administratorów w Biurach Rejonowych ustalono na godzinę 7.30—13. Po tych godzinach administratorzy załatwiają różne sprawy na mieście. Inkaso czynszu odbywa się w dniach od 1 do 15 każdego miesiąca.

Linia tramwajowa na ul Kątnej

Mieszkańcy ulicy Kątnej przysłali nam list, z którego wynikało, że pragnęliby przedłużenia linii tramwajowej na tej ulicy. List ten zamieściliśmy w dniu 1 września br. Obecnie Zarząd Miejski informuje nas, że na razie nie przewiduje się przedłużenia linii tramwajowej w tej dzielnicy, bowiem plan obejmuje w pierwszym rzędzie najniezbędniejsze inwestycje w zakresie przedłużenia linii tramwajowych gęsto zaludnionych przedmieść Łodzi.

Wydział Plantacji wyjaśnia

W związku z listem z dnia 7 sierpnia br. pt. „Kiedy czynny jest wydział plantacji", otrzymaliśmy wyjaśnienie, z którego wynika, że wydział plantacji nie hoduje kwiatów na sprzedaż, lecz dla ukwiecenia miasta. Jedynie posiadane nadwyżki roślin sprzedaje się pracownikom miejskim i instytucjom łódzkim po odpowiednio niskich cenach. Nie może być mowy o zatrudnianiu pracowników wydziału poza normalnymi godzinami pracy dla prowadzenia sprzedaży kwiatów.

Wzbogaca się życie świetlic
Rozwój prac kulturalnych i oświatowych

Aby prace oświatowe i kulturalne, prowadzone w zakładach pracy, utrzymywały stale swą żywotność i atrakcyjność, winny być przedmiotem wnikliwych rozważań i troski. Konferencja, obradująca w końcu ubiegłego miesiąca nad **nowymi formami pracy świetlicowej**, wniosła właśnie wiele nowego w życie naszych świetlic.

Przede wszystkim słusznie położono główny nacisk **na sprawy oświatowe.** Przyniosło to zorganizowanie w zakładach pracy około **100 kół samokształceniowych.** Na zebraniach tych kół omawia się pod kierunkiem sił fachowych zagadnienia marksistowskie, przyrodnicze, literackie, kulturalne itd.

Inną, a nową formę pracy samokształceniowej wprowadziły świetlicowe zespoły artystyczne. Zespoły te podczas swych dwugodzinnych ćwiczeń i prób, poświęcają pół godziny czasu na omówienie wystawianej sztuki, jak również twórczości danego pisarza czy kompozytora oraz epoki, w jakiej utwór powstał.

Ten rodzaj kształcenia ze względu na swą wszechstronność ma w świetlicach specjalnie wdzięczne oraz szerokie pole do działania i zachęci z pewnością do uczestnictwa wielu świetliczan.

— Tyle, jeśli chodzi o **formy pracy.**

Jednak nie one wyłącznie decydują o tym, czy świetlica zyskuje popularność i jest licznie uczęszczana. Niemałą również odgrywa tu rolę jej urządzenie, jej wnętrze. Przytulne, estetyczne, takie, w którym przyjemnie bywa pogwarzyć i miło poczytać sobie.

W trosce o ten ważny warunek rozwoju naszych świetlic ORZZ wespół z Dyrekcją Wyższej Szkoły Plastycznej i Ośrodka Szkolenia Plastycznego postanowiła powierzyć w tej dziedzinie opiekę nad świetlicami uczniom szkół artystycznych. Każdy uczeń odpowiedzialny będzie za estetyczny i kulturalny wygląd świetlicy.

To nowe posunięcie witamy podwójnie serdecznie. — Zarówno jako zapowiedź artystycznie i wzorowo urządzonych świetlic, jako też ciekawą formę współpracy między robotnikami a artystami.

Komitety Blokowe
rozpoczną walkę z nadużyciami mieszkaniowymi

W dn. dzisiejszym o godz. 16 odbędzie się zebranie Komisji Komitetów Blokowych, składającej się z 11 osób, przedstawicieli wszystkich ugrupowań w sprawie utworzenia Komitetów Blokowych, mających na celu między innymi walkę z nadużyciami lokalowymi, sprzedaż mieszkania, martwe dusze, łapownictwo itd. Komitet Blokowy będzie składał się z 7 osób (lokatorów). Na 500 mieszkańców przypadać będzie 1 Komitet. Na terenie Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego powstanie 800 takich komitetów. (bu)

Co nowego w budownictwie?

Wznosi się osiedle na Bałutach

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane prowadzi na zlecenie ZOR-u budowę bloku Nr 10 w osiedlu na Bałutach. Do dnia wczorajszego wykonano już około dwie trzecie robót w stanie surowym. Wykończono mianowicie piwnice oraz 2 kondygnacje nadziemne.

Wielkie trudności sprawiają wykopy, sięgające ponad 7 m głębokości, ze względu na stale obsuwające się brzegi. Rozpoczęto już przygotowawcze roboty ziemne przy budowie bloków Nr Nr 6 i 7. Mimo, że przy robotach tych SPB zatrudniło 150 ludzi, odczuwa się jeszcze poważny brak rąk do pracy.

Za mało robotników

Dom Związku Zawodowego Prac. Budowlanych przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Brzeźnej będzie się składał z dwu części. W pierwszej z nich — mieszkalnej, zakończono onegdaj roboty na drugim piętrze. W części biurowej prace trwają dopiero na pierwszym piętrze.

Opóźnienie robót spowodowane jest brakiem sił roboczych. Obecnie pracuje tu 33-ch ludzi; **jest to połowa potrzebnej ilości.** Przewidziany termin ukończenia robót w stanie surowym na 15 listopada br, nie zostanie prawdopodobnie dotrzymany, o ile nie uda się zwiększyć stanu załogi.

Mieszkania dla studentów

Dobrze idzie robota przy budowie nowoczesnego Domu Akademickiego przy ul. Bystrzyckiej. Załoga przygotowuje się na dzień 8 października do „wiechy", tj. tradycyjnej uroczystości z okazji pokrycia budynku dachem.

Szybko też posuwa się naprzód obudowa żelbetowego szkieletu i ustawianie ścianek działowych. W chwili obecnej roboty te są już prowadzone na III-cim piętrze.

Cały budynek będzie gotowy w stanie surowym między 15 a 20 października. Les.

Zebranie NOT

Naczelna Organizacja Techniczna — Oddział w Łodzi zawiadamia wszystkich członków Stowarzyszeń branżowych NOT, iż w dniu dzisiejszym o godzinie 18-tej w lokalu NOT przy ulicy Piotrkowskiej 102 odbędzie się zebranie, na którym wygłosi referat mgr Adam Żebrowski na temat: „Nowe momenty w sytuacji międzynarodowej i polityka Polski".

W trawie piszczy

Stwierdzono naukowo, że organizm ludzki podlega pewnym regularnym, rytmicznym wahaniom, uzależnionym od pór roku, nocy i dnia. Jeżeli np. człowieka z naszej szerokości i długości geograficznej przenieść na biegun, gdzie panuje sześciomiesięczna noc i sześciomiesięczny dzień — to organizm jego, siłą przyzwyczajenia, reagować będzie po staremu i dążyć będzie do maksymalnego zachowania swego nabytego rytmu. Człowiek taki odczuwa potrzebę snu o porze, gdy w jego dalekiej ojczyźnie zachodzi słońce, a budzi się, gdy w ojczyźnie jego słońce wschodzi.

Dla wszystkich tych względów, oraz dla oszczędności w prądzie i udogodnień w pracy — zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 2-go października 1947 r. — Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie w dniu 2 października rb. czasu zimowego i w związku z tym należy z soboty 1. X. na niedzielę 2. X., o godz. 3-ej, cofnąć wskazówki zegara o jedną godzinę.

Zupełnie jednak inaczej przedstawia się sprawa regulacji czasu w krajach anglosaskich, żyjących w rytmie... imperialistycznej ekspansji gospodarczej — i których organizmy, na skutek tego, podlegają swoistej... r e a k c j i...

To też świat z niezwykłym zainteresowaniem śledzi, jak anglosascy politycy z całych sił starają się cofnąć wskazówki zegarów w strefach podlegających ich wpływom — zamiast o godzinę — o całych... lat 11 wstecz... D o M o n a c h i u m...

Cz.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę wpuszczony nie będzie.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9.30, w niedziele i święta godzina 12-ta „Wilk, koza i koźlęta".

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152

19, 20 i 21 b. m. o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki".

Od czwartku 22.9 teatr przez kilka dni będzie nieczynny ze względu na przygotowania do premiery „Wesołej Maskarady".

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

Kina

ADRIA — „Trójka trefl"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników" — film w naturalnych kolorach
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAJKA — „Ostatni etap"
godz. 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 40"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży): — „Postrach mórz" — godz. 16, 18, 20

MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu.

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 7

ROMA — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD — „Samotny żagiel"
dla młodz. godz. 16
„Statek pułapka"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 12

ROBOTNIK — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12

STYLOWY — „As wywiadu"
dla młodzieży godz. 16
„Za wami pójdą inni"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12

ŚWIT — „Tragiczny pościg"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 18

TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12

TATRY — „Skarb"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12

WISŁA — „Diabelska Grań"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia"
II-ga seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18-tej; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz 10 do 17-tej.

Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

Zebranie w ORZZ

Okręgowa Rada Związków Zawodowych — Wydział Organizacyjny w Łodzi, podaje do wiadomości, że w dniu 20 września br. o godz. 10-tej w sali teatru „Melodram", odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Oddziałów, Okręgów Zw. Zaw. i przewodniczących Powiatowych Rad Związków Zawodowych.

W dniu 21 września br. o godz. 10 w sali teatru „Melodram", odbędzie się konferencja, w której udział wezmą przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 95 — Bartoszewska, Rokicińska 53 — Czyński, [illegible]erska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska-Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka, Gdańska 23 — Borkowski.

Mistrzostwa piłkarskie w Zw. Radzieckim

MOSKWA (obsł. wł.) — Spotkania rozegrane w ZSRR o mistrzostwo Ligi Państwowej przyniosły następujące wyniki:

CDKA — „Dynamo" (Mińsk) 0:0, „Spartak" (Moskwa) — „Lokomotiw" (Moskwa) 6:4; WWS — „Dynamo" (Leningrad) 3:0; „Dynamo" (Moskwa) — „Torpedo" (Moskwa) 2:1.

W tabeli prowadzi „Dynamo" (Moskwa) 46 pkt. przed CDKA 43 pkt. i „Spartakiem" 42 pkt.

W Środę

Repr. Łodzi — ŁKS Włókniarz na odbudowę Warszawy

W środę, dnia 21 bm. o godz. 17-ej na boisku ŁKS Włókniarza odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy Reprezentacją Łodzi a ŁKS Włókniarzem.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na fundusz odbudowy Warszawy.

Piłka nożna w CSR

PRAGA (obsł. wł.) — W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo czechosłowackiej Ligi Piłkarskiej padły następujące wyniki: Bratislava — Petrice 3:0, ATK — Bohemians 0:3; Trnava — Ostrava 1:0, Sparta — Zidenice 7:0; Zilina — Slavia 2:4; Kosice — Pov. Bystrica 4:0; Victoria (Pilzno) — Kladno 1:2.

Obecnie w tabeli mistrzowskiej prowadzi Bratislava przed Spartą i Bohemians.

Wychowanie fizyczne i sport

W sobotę

Hala na Widzewie otwiera swe podwoje

Włókniarze zasłużyli się dobrze sportowi łódzkiemu

Codziennie, gdy tylko zasiadam za swoim biurkiem, zabieram się w pierwszym rzędzie do przejrzenia korespondencji. Jest tego masa. Najróżnorodniejsze komunikaty, listy (często z wygróżkami i wymyślaniem) i od czasu do czasu jakieś zaproszenia na konferencje lub inne uroczystości. Jedno z takich zaproszeń leży właśnie przede mną.

„Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" ma zaszczyt prosić Obywatela na Uroczystą Akademię Sportową, zorganizowaną z okazji przekazania do użytku przebudowanej hali sportowej w Łodzi na Widzewie".

Na końcu dopisek: „Akademia odbędzie się w sobotę, dnia 24 września 1949 r. o godzinie 19-ej".

Nie znalazłby się w Łodzi chyba ani jeden z miłośników wychowania fizycznego i sportu, który by takiego zaproszenia nie przyjął nie tylko z wielką radością, ale i jednocześnie z ulgą, że wreszcie sportowcy nasi znajdą tej zimy dach nad głową.

Hala na Widzewie w ciągu kilku miesięcy zmieniła tak dalece swój wygląd że w sobotę nie poznają jej z pewnością ci wszyscy, którzy przyjdą na jej otwarcie. Nie pozna jej stara publiczność, nie poznają i zawodnicy. Opisywać jej tutaj nie myślimy, aby po prostu nie osłabiać wrażenia, jakie ona wywrze sama na nas wszystkich w sobotę, gdy rozbłyśnie światłami i powita nas cała w gali. Po długich miesiącach wyczekiwania doczekaliśmy się wreszcie jej otwarcia. Po długich latach Łódź w sobotę otrzyma pierwszy obiekt sportowy, za który nie będzie potrzebowała się rumienić wobec gości zagranicznych.

Przebudowa hali sportowej na Widzewie swego czasu wywołała w Łodzi wiele wrzawy. Krytykowano nie tylko sam projekt, ale jeszcze bardziej jego inicjatorów i wykonawców. Na Widzewie tymczasem praca szła całą parą. Włókniarzy nie zrażały ani zwykła ludzka zawiść, ani inne liczne przeszkody, które przezwyciężali jedne po drugich. Celu swego dopięli dając przykład innym, jak wiele można zrobić przy dobrych chęciach i przy silnej woli.

Nową halę sportową Łódź ma do zawdzięczenia swym włókniarzom. Nie zapominajmy jednak, że gdyby nasz sport nie uległ reorganizacji i nie został oparty o zrzeszenia sportowe, a przede wszystkim o pion Związków Zawodowych, sport nasz pozostałby nadal żebrakiem, a hala na Widzewie za kilka lat stałaby się prawdopodobnie jedynie przytułkiem dla sów i puszczyków.

Z wyścigów motocyklowych na Lublinku





Zwycięzcy biegu 500-ek Wróżyński i Brun

Bek złamał rękę w Pardubicach!

W spotkaniach z Czechami Polacy startują bez szans

PRAGA (obsł. wł.). — W Pardubicach zakończyły się dwudniowe zawody kolarskie z udziałem zawodników polskich i czechosłowackich. Po drugim dniu zawodów prowadzi Czechosłowacja 33:17 pkt.

Wyniki pierwszego dnia:

1.000 lotny start: 1) Stefanek (CSR) 1:19.4, 2) Kolegar (CSR) 1:19,5, 3) Bek (P) 1:20,0. 4) Borucz (P) 1:24,1. 4.000 m drużynowo: 1) CSR (Kosta, Macek, Stepanek, Peric)—5:17, 2) Polska (Gabrych, Borucz, Marchwiński, Bek) — 5:22,0. 25 km: 1) Peric — 19 pkt., 2) Kolegar — 17 pkt., 3) Bek — 15 pkt. W tym wyścigu Marchwiński spowodował upadek Beka, który złamał rękę w dwóch miejscach i został odwieziony do szpitala.

Drugi dzień zawodów: 10 km: 1) Macek — 25 pkt., 16:22, 2) Kolegar — 12 pkt., 4) Gabrych — 6 pkt

1.000 m: 1) Kosta — 13 sek., 2) Marchwiński, 4) Kupczak.

1.000 m start stały: 1) Peric 1:19,6 3) Borucz 1:25,0. 4) Gabrych 1:25,2.

4.000 m drużynowo: 1) CSR 5:29,0, 2) Polska 5:36,4.

Polska na 3 i 5 miejscu

Zakończenie mistrzostw siatkówki w Pradze

PRAGA (obsł. wł.). — W ostatnim dniu mistrzostw świata w siatkówce mężczyzn i mistrzostw Europy w siatkówce kobiecej odbyło się spotkanie Polska — Francja w siatkówce mężczyzn. Zwyciężyła drużyna polska 3:0 (17:15, 15:10, 15:6). W pierwszym secie obie drużyny obejmowały prowadzenie na przemian nie mogąc go dłużej utrzymać. Francuzi nie mogli rozstrzygnąć seta na swoją korzyść, prowadząc 14:12, na skutek dobrej gry drużyny polskiej, która wygrała tego seta 17:15. Drugiego i trzeciego seta Polacy wygrywają łatwo. Dobra gra Polaków, którzy uczynili znaczne postępy, była oklaskiwana przez licznie zgromadzoną publiczność.

W innych spotkaniach ostatniego dnia mistrzostw padły następujące wyniki: w siatkówce kobiet: ZSRR — Węgry 3:0 (15:0, 15:1, 15:0); CSR — Rumunia 3:0 (15:1. 15:8, 15:3).

W siatkówce mężczyzn: Węgry — Belgia 3:0 (15:4, 15:10, 15:3); Bułgaria — Rumunia 3:1 (15:9, 15:5, 5:15, 15:12). Finałowe spotkanie ZSRR — CSR zakończyło się zwycięstwem 3:1 (15:7, 15:11, 16:18, 15:13).

Klasyfikacja ogólna w siatkówce mężczyzn: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Bułgaria, 4) Rumunia, 5) Polska, 6) Francja.

Kobiety: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Polska, 4) Rumunia, 5) Węgry, 6) Francja, 7) Holandia.

Czy liga państwowa zdała egzamin?

Niniejszym wyznacza się na dzień 20 września 1949 r. o godz. 18 w lokalu Zw. Zaw. Pocztowców, Al. Kościuszki nr 39, konferencję z przedstawicielami wszystkich klubów z terenu ŁOZPN, poświęconą aktualnym sprawom sportowym. Między innymi poruszone zostaną następujące zagadnienia:

1. Czy organizacja I Klasy Państwowej zdała egzamin?
2. Czy II Klasa Państwowa ma rację bytu?
3. Czy międzymiastowe spotkania są wskazane?
4. Czy mają cel rozgrywki o puchar i zawody międzyokręgowe?
5. Czy byłoby wskazane wprowadzenie rozgrywek o puchar RP z udziałem wszystkich drużyn (wszystkich klas)?
6. Jak przeciwdziałać zacietrzewieniu lokalnemu i klubowemu, które doprowadzają do interwencji czynników postronnych?

Ze względu na obszerny materiał dyskusyjny konferencji i konieczność ograniczenia jej w czasie Zarząd ŁOZPN prosi, aby przedstawiciele poszczególnych klubów zacytowane powyżej zagadnienia opracowali wcześniej, przybywając na konferencję już z przygotowanym materiałem i konkretnymi wnioskami.

Delegaci klubów na konferencję winni być zaopatrzeni w upoważnienia swych klubów.

Radio

WTOREK 20 WRZEŚNIA

10.35 Audycja dla przedszkoli. 10.55 Audycja szkolna dla klas I i II — „Srebrnołuska i Złotoskrzelka" — audycja słowno-muz. 11.15 Informacje. 11.20 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja PCK dla chorych. 14.15 Muzyka czeska. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Pogadanka inż. E. Gorzelaka pt. „Walczymy ze szkodliwymi gryzoniami". 15.05 (Ł) Interludium z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Wycieczka na Węgry" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 Pogadanka z cyklu: „Walka z alkoholizmem". 16.00 „Sztuka w Polsce Ludowej" — pog. dla młodzieży. 16.15 Ostatni numer „Kuźnicy". 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Kwadrans muz. rozrywkowej. 16.40 (Ł) „Sylwetki przodowników pracy" — ob. M. Ruta, odznaczony orderem Sztandaru Pracy I kl. 16.50 (Ł) Muzyka baletowa. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu brygad „SP" — aud. słowno-muz. 18.15 Pieśni w wyk. chóru P.R. 18.30 „Węgry przemawiają do Polski". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 „Z historii królów i papieży". 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. G. Fitelberga. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry P.R. 22.00 (Ł) Wiersze I. Sikiryckiego. 22.13 (Ł) Omów. programu lok na jutro. 22.15 Dalszy ciąg muzyki tanecznej. 22.25 Recital fortepianowy J. Smidowicza. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Stawczyk w formie

PRAGA (obsł. wł.) — Na odbywających się w Vitkovicach zawodach lekkoatletycznych padło szereg doskonałych wyników. Bieg 100 m. wygrał Stawczyk (Polska) 10,6 (rekord Polski wyrównany). Skok w dal: 1) Fikejz (CSR) 7,14 przed Adamczykiem 7:07, Bieg 10 tys. mtr.: 1) Zatopek (CSR) 29:38,8. Bieg 5 tys. mtr.: 1) Schweigr 14:54,0. Bieg 1,500 mtr.: 1) Holmerg (Szwecja) 3:54,8, 2) Karlssen 3:55,0; 3) Cevona (CSR) 3:56,0. Oszczep: Eriksen (Szwecja) 70:52, 2) Kissewetter (CSR) 66,40. Skok o tyczce: Saksa (CSR) 4,05 mtr.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-22
Sekretariat ogólny	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-23 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny:	wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 83 tel. 111-50 i 174-75

D-04971

W. Ażajew

265

Daleko od Moskwy

Nie zdążyli odprowadzić towarzyszy, gdy niespodzianie nadjechali goście: Machow przywiózł na wyspę członków zarządu kołchozu Dolnej Sazanki, słynnego rybaka Zobnina, oraz żonę i dwie córeczki Karpowa.

Iwan Łukicz schwycił na ręce dziewczynki, a swoją Katię przywitał tak czule i serdecznie, jakgdyby nigdy nie było między nimi sprzeczki. Kobieta miała jednakże charakter niesforny, na wstępie oświadczyła, że nie przyjechała z dobrej woli, tylko na zlecenie kołchozu. Karpow oświadczenie to przepuścił mimo uszu, więc Katia musiała przyjąć udział w ożywionej rozmowie męża z córkami. Aleksy zwolnił na dobę Karpowa od pracy, tak, że rodzina rozlokowała się w starej fanzie. Płonął żelazny piecyk, Katia krzątała się, ustawiając przywiezione poczęstunki, Iwan Łukicz zaś siedział szczęśliwy i mrużył bystre oczy myśliwego.

— Dziadek kazał cię uściskać. Ot tak! — mówiła młodsza kędzierzawa dziewczynka — i obejmowała rączkami szyję Karpowa.

— Wspominaliśmy ciebie każdego wieczora — dodawała starsza. — Dziadek czytał nam gazetę, w której było napisane o tobie.

Katia oddała moc pozdrowień i dokładnie opowiedziała o sprawach kołchozu. Przewodniczący przysłał list, w którym opisał w jaki sposób kołchoźnicy przygotowują się do wiosennego połowu i pytał, czy Iwan Łukicz nie udzieli mu rad i nie nadeśle życzeń.

Tymczasem oprowadzono Zobnina po wyspie. Stary rybak przyglądał się wszystkiemu, bacznie i z powagą.

— Zupełnie, jakby był świeżo mianowanym naczelnikiem, — kiwał w jego stronę Beridze. — Śpieszymy z całych sił, towarzyszu Zobnin. Wy oczekujecie wiosny z niecierpliwością, nam zaś ona przyniesie dużo nieprzyjemności.

— Tak, tak, — niewyraźnie odpowiadał Zobnin.

Dużo rzeczy zdumiało go na punkcie — podobne do wężów metalowe części, wiezione na trzydziestu saniach, i pociągnięte przez traktory, nurkowie w ogromnych skafandrach, oraz nieprzerwany ruch ciężarówek na lodowej drodze Nie wykazywał jednak swego zdziwienia.

— Zwołajcie wszystkich — poprosił. — W imieniu naszych rybaków muszę wygłosić mowę, mam polecenie dla budowniczych.

Wieczorem „wyspiarze" zebrali się w największym namiocie i wtedy dopiero wyjaśnił się cel wizyty Zobnina i Katii Karpowej: kołchoz wzywał punkt do współzawodnictwa. Wykonując zlecenie kołchozu, Zobnin podziękował rodakowi — Iwanowi Karpowowi za uczciwą pracę na budowie. Rybak trzykrotnie ucałował Karpowa i wręczył mu premię — nowiutką dubeltówkę. Stachanowcom zaś Umarze i Machowowi srebrne zegarki.

— Po prezenty specjalnie wysłałem do Nowińska człowieka — nie zapomniał dodać.

Goście bawili na punkcie trzy dni i ruszyli w powrotną drogę. Karpow odprowadził ich do samego Adunu. Wracając, stwierdzał wciąż nowe oznaki zbliżającej się wiosny. Myśli o sytuacji na froncie mieszały się z troskami o punkt i kołchoz. Karpow często spoglądał na niebo, oczekując przylotu ptaków. I rzeczywiście, nie zdążył jeszcze wejść na wyspę, jak nadleciały małe gromady daurskich srok. Tania nazywała je „artystami", gdyż na szyjkach miały białe kołnierzyki a na piersiach piórka w kształcie białych kamizelek.

— To jest tutejszy wiosenny ptak — z podnieceniem raportował Aleksemu.

W powietrzu zatrzepotały motyle. Podobne były do żywych kwiatów: cętkowane, wielobarwne i ptasie oczka — z jaskrawą plamą na dolnych skrzydłach. Na ukos leciały dalej na „skraj świata" gęsi i kaczki, gdzieś wysoko na niebie ciągnęły długim kluczem żórawie, zawodząc swoją smętną pieśń.

(D. c. n.)